GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 33. Chicago, Illinois, Czwartek 18-go Sierpnia, 1898 roku. Rok 26

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Koniec wojny Hiszpańsko-Amerykańskiej.

Rząd hiszpański telegraficznie upoważnił ambasadora francuzkiego do podpisania "protokółu."

Wskutek tego w piątek 12go b. m. Prezydent McKinley wydał proklamacyą wstrzymującą dalsze kroki wojenne a rząd hiszpański uczynił to samo.

Nasz konsul-generalny Wildman, w Hong Kong, donosi, że w Sobotę admirał Dewey przypuścił szturm do starej Manili i Hiszpanie się poddali bezwarunkowo.

Prowizoryczny rząd powstańczy ("junta") Filipińczyków urzędownie prosi konsula naszego w Hong Kong o przyłączenie Wysp Filipińskich do Stanów Zjednoczonych.

Kapitan-generał Kuby, gen. Blanco, podał się do dymisyi, wraz z całą swoją starszyzną, dlatego, iż nie chce być przy opuszczeniu Kuby przez wojska hiszpańskie.

Komisarze pokojowi amerykańscy i hiszpańscy zbiorą się w Paryżu na lub przed 1-ym Października dla ułożenia się o warunki i dla zawarcia traktatu pokoju.

Wojsko nasze nie zostanie prędzej rozpuszczonem do domu aż traktat pokoju z Hiszpanią nie zostanie zawarty.

Odpowiedź rządu hiszpańskiego, jaka nadeszła na nasze warunki podane przez Prezydenta McKinley była tak rozwlekłą i pełną dyplomatycznych wybiegów — w której to sztuce Hiszpanie są mistrzami, — że Prezydent McKinley ze swymi ministrami wypracował "protokół," zawierający wszystkie nasze pierwszym razem podane warunki, i protokół ten wręczył ambasadorowi francuzkiemu panu Cambon dla przesłania rządowi francuzkiemu i królowej-regentce do przyjęcia lub odrzucenia.

Nie spodziewał się tego rząd hiszpański, lecz przyparty do muru, zmuszony był decydująco "protokół" przyjąć lub odrzucić. Gdyby odrzucił, wojna dalej byłaby prowadzoną. Rząd hiszpański jednakowoż przyjął i protokół został podpisany o g. 4:30 w piątek po południu w Białym Domu w Washingtonie przez ambasadora francuzkiego, upoważnionego do tego przez Hiszpanią, i przez naszego ministra Stanu Day'a, działającego za nasz rząd. Skoro protokół został podpisany, Prezydent McKinley wydał proklamacyą oznajmującą o skończeniu się wojny, i jednocześnie ministrowie wojny i marynarki wojennej powysełali telegramy do generałów i admirałów na Kubie, Porto Rico i Filipinach z zawiadomieniem żeby zaprzestać kroków wojennych albowiem protokół, który jest wstępem do zawarcia trwałego traktatu pokoju, został podpisany przez pełnomocników obydwu wojujących państw.

Nim nadeszedł o tem telegram do gen Miles'a w Porto Rico, przyszło do gorącej bitwy pomiędzy wojskiem naszem a hiszpańskiem, pod Mayaguez. W bitwie tej naszych padło 2 trupem i 15 rannymi. Były to pierwsze ofiary nasze (poległych) w kampanii na tej wyspie.

Tak samo, nim wiadomość o podpisaniu protokółu doszła do Manili, do admirała Dewey i generała Merritt, admirał Dewey przypuścił szturm do starej Manili i Hiszpanie wkrótce się poddali. Wojsko nasze natychmiast Manilę zajęło. Manila kapitulowała w sobotę a wiadomość o pokoju mogła najprędzej dojść w niedzielę w nocy lub poniedziałek rano. Tym sposobem Dewey odniósł najpierwsze i ostatnie zwycięztwo w tej wojnie.

Proklamacya Prezydenta McKinley'a.

Ponieważ, Na mocy protokółu zakonkludowanego i podpisanego 12 sierpnia, 1898, przez William'a R. Day'a, ministra Stanu Stanów Zjednoczonych, i Jego Ekscelencyą Jules Cambon, ambasadora nadzwyczajnego i plenipotencyjnego Republiki Francyi, w Washingtonie, odnośnie reprezentujący w tym celu rząd Stanów Zjednoczonych i rząd Hiszpanii, Stany Zjednoczone i Hiszpania formalnie zgodziły się na warunki, według których rokowania na ustanowienie pokoju pomiędzy obydwoma krajami mają być przedsięwzięte, i Ponieważ, W rzeczonym protókole ugodzono się iż przy jego konkluzyi i podpisaniu kroki wojenne pomiędzy obydwoma krajami mają być wstrzymane, i że odnośne zawiadomienie ma być posłane jak najprędzej przez każdy rząd do swych komendantów wojennych i marynarkowych sił;

Teraz, przeto, ja, William McKinley, Prezydent Stanów Zjednoczonych, w zgodności z warunkami protokółu, niniejszem deklaruję i obwieszczam ze strony Stanów Zjednoczonych zaprzestanie kroków wojennych, i niniejszem rozkazuję ażeby polecenia natychmiast zostały dane należytemi drogami do komendantów wojskowych i marynarkowych sił Stanów Zjednoczonych do powstrzymania się od wszelkich akcyj niestosownych z niniejszą proklamacyą.

Na świadectwo czego niniejszem przyłożyłem swoją rękę i spowodowałem przyłożenie pieczęci Stanów Zjednoczonych.

Dan w mieście Washington, niniejszego 12go dnia Sierpnia, w roku naszego Pana tysiąc ośmset i dziewięćdziesiąt-ósmego, a Niepodległości Stanów Zjednoczonych sto i dwudziestego-trzeciego

Wm McKinley.

Za Prezydenta:
William R. Day, Minister Stanu.

(Kopie powyższej proklamacyi zostały telegrafem wysłane do komendantów armii i marynarki naszej. Hiszpania w podobny sposób ma zawiadomić swoich komendantów.)

Treść protokółu.

1. Że Hiszpania wyrzecze się wszelkiego prawa zwierzchnictwa nad lub do tytułu Kuby.

2. Że Porto Rico i inne wyspy hiszpańskie w Indyach Zachodnich, i jedna wyspa w Ladronach, jaka ma być wybrana przez Stany Zjednoczone, mają być odstąpione tym ostatnim.

3. Że Stany Zjednoczone zabiorą i zajmować będą miasto zatokę i przystań Manili aż do czasu zakonkludowania traktatu pokoju, który ma zadecydować kontrolę, dypozycyą i zarząd Filipinów.

4. Że Kuba, Porto Rico i inne hiszpańskie wyspy w Indyach Zachodnich mają być natychmiast ewakuowane i że zostaną naznaczeni komisarze w ciągu 10 dni, a wprzeciągu 30 dni od czasu podpisania protokółu zbiorą się w Havanie i w San Juan, odnośnie, dla urządzenia i wykonania szczegółów ewakuacyi.

5. Że Stany Zjednoczone i Hiszpania każde naznaczą nie więcej jak po pięciu komisarzy dla rokowania i zakonkludowania traktatu pokoju. Komisarze mają się zebrać w Paryżu nie później jak 1go Października.

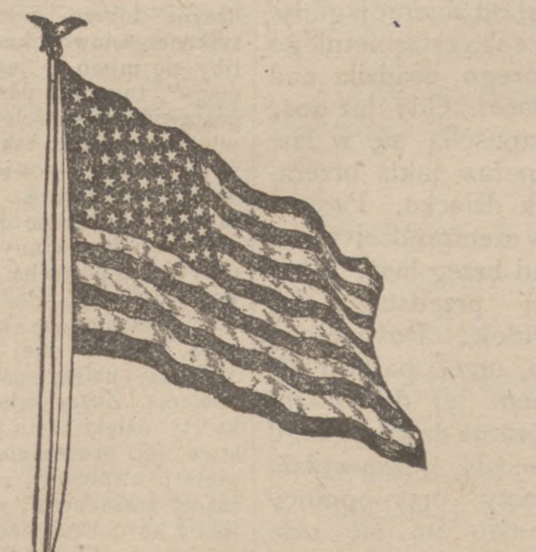
6. Z podpisaniem protokółu kroki wojenne zostaną wstrzymane, i zawiadomienie odnośne zostanie dane jak najprędzej przez każdy rząd do komendantów swych wojskowych i marynarkowych sił.

Admirał Dewey zdobył starą Manilę.

WASHINGTON, D. C., 15 sierpnia. — Wydział Stanu odebrał następującą depeszę od konsula-generalnego Wildman'a w Hong Kong datowaną godzina 11:15 wieczór, 15 sierpnia:

"Augusti powiada, że Dewey zbombardował Manilę w Sobotę. Miasto poddało się mu bezwarunkowo. Augusti został zabranym w parowczyku na "Kaiserin Augusta" i przywieziony do Hong Kong. Raportowi temu daję wiarę."

Oznacza to, iż admirał Dewey zdobył Manilę i miasto to jest w naszem posiadaniu, jeszcze nim nadeszła do Dewey'a wiadomość o podpisaniu "protokółu." W Sobotę brytyjski parowiec "Australian" wypłynął z Hong Kong do Manili z depeszami naszego rządu do Dewey'a i Merritt'a. Mniemano tutaj, że wiadomości



nasze dojdą Manilę zanim przyjdzie do wykonania ataku, jednak stało się, że nasz oręż zdobył Manilę przed przybyciem tych nowin.

Ucieczka generała Augusti, kapitana-generała Wysp Filipińskich, wywołała tutaj różne komentarze. Jeden wysoki urzędnik wyraził się jak następuje:

"Gdyby był się trzymał w swojej pozycyi — lubo trudno to było — aż do przybycia wiadomości pokojowych, to byłby uważanym za bohatera, lecz ponieważ uciekł, więc teraz piętnowanym będzie jako tchórz."

Nadeszło tutaj potwierdzenie z Madrytu, że Manila poddała się Amerykanom bezwarunkowo i że nasze wojsko zaraz miasto zajęło.

Zajęcie Manili.

LONDYN, 16 sierpnia. — Specyalna depesza z Madrytu donosi:

Urzędownie się donosi o poddaniu się Manili w Sobotę. Wojsko Stanów Zjednoczonych natychmiast miasto zajęło.

Rząd madrycki o poddaniu się został zawiadomiony przez swego konsula w Hong Kong.

Z Berlina donoszą, że Manila jest w posiadaniu Amerykanów i że powstańcy filipińscy są po za miastem.

Bitwa niedzielna w Porto Rico, w której Hiszpanie zostali pobici.

PONCE, Porto Rico, 15go sierp. — Kolumna wojska naszego pod gen. Schwan została zaatakowaną przez Hiszpanów wczoraj rano pomiędzy Mayaguez a Lares. Gdy 11ty pułk piechoty regularnej, pod komendą pułkownika Burke, spuszczał się w Rio Grande dolinę, ognia do niego dało 1500 Hiszpanów z góry, równocześnie się cofając. Nasi odpowiedzieli strzałami na strzały Hiszpanów, i wróg został zmuszony do ucieczki z wielką stratą. W ręce nasze wpadł pułkownik Soto, komendant Mayaguez okręgu, który został ranionym a pochwycony został w przydrożnej chacie. Pielęgnowało go dwóch sierżantów, którzy się poddali. Amerykanie nie ponieśli żadnej straty, bo Hiszpanie źle strzelali.

Gen. Schwan nie był jeszcze odebrał wiadomości o podpisaniu protokółu gdy do tej utarczki przyszło, lecz tego dnia po południu odebrał.

Obecnie nad naszemi wojskami w Porto Rico powiewają białe chorągwie—oznaki zawieszenia broni.

Pierwsi nasi polegli na Porto Rico.

PONCE, via Bermuda, 11 sierpnia. — Podczas rekonesansu, na północno-zachód od rzeki Rozario, blizko Hormigueres, przednia straż z oddziałem konnicy natrafiła na silny oddział Hiszpanów, ukrytych w górach, na północ od Mayaguez. W boju, jaki nastąpił, dwóch naszych poległo trupem, a 15 odniosło rany; w boju cały garnizon Mayaguez'u, składający się z 1 tysiąca regularnych żołnierzy hiszpańskich i 200 wolontaryuszów — przyjmował udział. Jednakowoż. Hiszpanie z wielkiemi stratami wyrugowani zostali, w jakich jednakże liczbach — nie wiemy. Zachowywanie się wojska naszego w czasie bitwy, zasługiwało na pochwałę; zabrano do niewoli jednego rannego oficera hiszpańskiego.

Hiszpanie cofnęli się ku Lares, a Amerykanie zajęli Mayaguez w d. dzisiejszym o godz. 9 rano. Hiszpanie pozostali tylko przy Arbonito i Arecibo. Punkty te zdobyć trzeba będzie dla możności regularnego szturmu na San Juan, stolicy wyspy Porto Rico.

Hiszpania podpisała "protokół".

MADRYT, 11 sierpnia. — Hiszpania zgodziła się na amerykański 'protokół' i upoważniła ministra francuzkiego p. Cambon w Washingtonie, do podpisania takowego w jej imieniu.

Bezwątpienia bieg dalszych kroków wojennych zostanie wstrzymany. Obydwa rządy prześlą niezawodnie odnośne armiom rozkazy do Porto Rico, Kuby i Manili: wojsku hiszpańskiemu ustąpienie z pozycyi zajętych i powrot do ojczyzny, a amerykańskiemu — zajęcie miejsc, opuszczonych przez siły hiszpańskie. Jest to plan obecnych warunków, podanych przez Amerykę, zanim przyjdzie do obustronnych układów pokojowych.

Przypuszczają tutaj że rząd nie zwoła prędzej Kortezów, czyli parlamentu, jak po ułożeniu warunków pokoju, w końcu września, dla zratfikowania ugody pokojowej.

Premier Sagasta czuje że ma dość siły i władzy do działania i bez Kortezów, i nie podaje swej rezygnacyi.

Lud w całej Hiszpanii cieszy się niezmiernie z ukończenia się wojny, i pokojowe warunki amerykańskie, z wyjątkiem tyczących się Wysp Filipińskich, uznaje za ludzkie. Wielu twierdzi, że Hiszpanii nie opłaci się zostawać w posiadaniu Filipinów, po nastąpić mającem oderwaniu od takowych wyspy Luzon i stołecznego miasta Manili, i oddaniu pod zarząd Stanów Zjednoczonych. Utrzymują, że przejście wyspy Luzon z Manilą w posiadanie amerykańskie, wobec władz hiszpańskich na przyległych wyspach — byłoby powtórną historyą Stanów Zjednoczonych z Kubą. Jednem słowem — rządy Hiszpanii i Ameryi egzystować obok siebie nie mogą. Za pozostaniem przy Hiszpanii Wysp Filipińskich obstaje tylko duchowieństwo [illegible], ogół jednakże narodu zachowywa się odpornie pr[illegible]gnąc przedewszystkiem utrwalenia pokoju i czasu na uregulowanie potarganych sił.

Wiadomość o podpisaniu "protokółu" w samą porę powstrzymała wojnę na Porto Rico.

PONCE, Porto Rico, 13 sierpnia. — Do Guayamo nadeszła w samą porę — w dniu dzisiejszym — wiadomość o pokoju, aby powstrzymać bitwę.

Siły Generała Brooke posuwały się w 3-ch kolumnach do Cayey, dla połączenia się tamże z dywizyą gen. Wilson'a, maszerującą po [illegible]wnej drodze z Ponce do San Juan. W odległości trzech mil od Cayey, wojsko gen. Brooke naszło na liczną siłę Hiszpanów, okopanych na wierzchołku góry. Lekka ba[illegible]a 'B'

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Porteryaż
Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień.

18 C., Heleny kr., Agapita m.
19 P. Zebalda, Ludwika.
20 S. Bernarda ap., Joachima.
21 N. Joanny Franciszki z Chant.
22 P. Symforyana m., Tymoteusza.
23 W. Filipa Zacheusza m.
24 Śr. Bartłomieja ap., Aurory.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Straszliwa klęska gradowa nawiedziła Królestwo Polskie, a zwłaszcza Hrubieszowskie, Janowskie i Lubelskie. Straty włościan bardzo dotkliwe.

Sprawę budowy kolei z Kalisza do Warszawy odroczono z powodu nieporozumień cłowych między Rosyą a Niemcami.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIE.

— Komisya kolonizacyjna zakupiła dobra rycerskie Dombrowo z folwarkiem Komorowo od właściciela Kornelsena za 918,000 marek.

Po rozbiciu się układów o kupno Kicina, nabył fiskus wojskowy na własność 27 tysięcy mórg roli pod Murowaną Gośliną, gdzie urządzony będzie wielki plac do ćwiczeń wojskowych, nadto pobudowane zostaną baraki, szopy, stajnie i prochownia. Dla lepszej komunikacyi zbudowanym będzie most na Warcie przy placu ćwiczeń.

Trzemeszno. Właściciel browaru Katz sprzedał tutaj swój browar parowy "Amerykę", który kupił w wrześniu r. z. za 132,000 mr. kupcowi p. Nowickiemu z Mogilna za 150,000 marek.

Sprzedaż. Z powodu działów familijnych sprzedali spadkobiercy p. ś. p. Z. Węgierskim majątek Sierosław pod Dąbrówką. Niestety nabywcą jest p. Kennemann z Klenki. Kilku reflektantów Polaków cofnęło się od kupna.

Wiele kłopotu narobił jenerał Spitz pismom hakatystycznym. Nawet taki zagorzalec, jak "Gesellige", przyznaje, że "all zu scharf macht schartig" — zbyteczna ostrość się szczerbi — i chciałby już teraz łaskawie nie wyrzucać "dzielnych kamratów polskich" z towarzystw wojackich za to, że należą do polskich stowarzyszeń. Należeli do nich w najlepszej wierze; trzeba więc przystąpić do nich z przyjacielską perswazyą i odwodzić ich od polskich towarzystw, a nie "wyrzucać tych", których się kiedyś uczyło w potrzebie śpiewać po polsku "Straż nad Renem."

"Germania" także radzi politykom z cechu hakatystycznego, żeby raczej starali się uprzyjemniać Polakom wspólne pożycie z Niemcami; ale wtedy nie może być mowy o wyjątkowych sprawach, ostrzejszym tonie polityki i t. p. rzeczach, które Polaków od niemczyzny słusznie odstręczyły. Polacy w r. 1864, 1866 i 1870 krew swą za niemiecką sprawę przelewali, a teraz chce buta hakatystyczna zrobić z nich koniecznie przeciwników niemczyzny.

"Kölnische Ztg." także się ulękła skutku niezgrabnej mowy jenerała Spitza i usiłuje wykazać, że "Dziennik Pozn." rozmyślnie przekręcił jej sens, aby Polaków odwieść od towarzystw wojackich. Naturalnie żeśmy go dobrze zrozumieli i jedyne odpowiednie z mowy wyprowadzili wnioski, które podziela też cała prasa polska.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Królewiec. Przy budowie domu do musztry, załamało się w Rastenborku żelazne wiązanie dachu i pogrzebało 11 tamże pracujących robotników. Pięciu ciężko pokaleczonych robotników wydobyto dotąd z pod gruzów.

Z nad granicy polskiej. Pewna kobieta poszła do lasu w Prus. Wschod. zbierać jagody, zabrawszy z sobą czteroletniego synka, którego usadziła nad brzegiem lasu. Gdy już dość głęboko zapuściła się w las, usłyszała naraz jakiś przeraźliwy krzyk dziecka. Pospieszyła więc czemprędzej z powrotem nad brzeg lasu, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok. Postrzelony w skrzydło orzeł pastwił się nad biednem jej dzieckiem. Nie mogąc sama dzikiego tego ptaka odpędzić, przywołała inne niewiasty, przy pomocy których udało im się orła zabić. Dziecko jednakże tak zostało pokaleczonem, że w drodze do domu na rękach strapionej matki umarło.

Brodnica. Majątek Kawki (Hermansruh) w powiecie brodnickim, do spadkobierców Borgmana należący, obszaru 1360 mórg, kupił p. Antoni Czarnowski z Radzyna za 279 000 marek.

Ruch miedzy Litwinami pruskimi. Jak się dowiaduje "Tilsit. A. Z." zamierzają konserwatyści tamtejsi obok swoich kandydatów także trzech Litwinów wybrać na kandydatów do sejmu pruskiego i to jednego na okręg tylżycki, drugiego na okręg ragnicko - pilhański, trzeciego na okręg kłajpedzko szyłokarznicki. Konserwatyści mniemając, że fundusze litewskiego komitetu wyborczego są wyczerpane, myślą w ten sposób dopomódz Litwinom i żądają od nich w zamian, żeby popierali kandydatów konserwatywnych. Ale pomienionepismo zapewnia, że ten kompromis nie przyjdzie do skutku, bo wielu zamożnych Litwinów przyrzekło znaczne kwoty na rzecz agitacyi, żeby raz rozpoczętą litewską politykę narodową konsekwentnie przeprowadzić. Jeden właściciel da 500 marek, inni po 300 itd. W obec takiej ofiarności litewski komitet wyborczy nie przyjmie kompromisu, lecz wybierze własnych kandydatów na te trzy okręgi.

SZLĄZK.

Milcz na Szlązku. Syn zagrodnika Bereitera przyszedł w odwiedziny do oberżysty Schepkego, w poblizkiem Paradowie mieszkającego. Spostrzegłszy w kącie stojącą flintę, wziął on ją do ręki i nie wiedząc, że jest nabitą, wymierzył z żartów do 19-letniej jego córki, gdy ta kolacyą przygotowywała. Naraz flinta puściła i nabój ugodził dziewczynę tak nieszczęśliwie w twarz, że ta na miejscu padła trupem. Lekkomyślny młodzieniec tak się tem zmartwił, że poszedł do poblizkiego lasu i tam zadał sobie nożem kilka ran. O wyzdrowieniu jego lekarze powątpiewają.

Zachowanie się armii amerykańskiej ocenia hr. Götzen, niemiecki pełnomocnik wojskowy w sztabie jenerała Shaftera nader korzystnie. Gdy wrócił do Zjednoczonych Stanów, wyraził się do jednego z sprawozdawców nowojorskiego "Heralda" o bitwie pod Santiago mniej więcej tak:

"Walka, jaką Amerykanie prowadzili, była w swoim rodzaju godną podziwu. W istocie walka dla obu stron była zaszczytną. Stałem na pagórku obozu w bliskości bateryi Grahama, tak że uderzenia infanteryi na pagórek San Juan widzieć nie mogłem. Dopiero, gdy ta pozycya została zdobyta, dowiedziałem się, jak silną była. Hiszpanie pod San Juan bili się dobrze, ale Amerykanie bili się jeszcze lepiej. Hiszpanie dobrze strzelali, ale Amerykanie w podziw wprawiali. Żołnierze szli z wielkim zapałem i odwagą do boju. Miałem okazyą podziwiania dzielności i bohaterstwa żołnierzy amerykańskich. Nie widziałem żołnierzy, którzyby się mężniej i dzielniej bili."

Śpij zawsze przy otwartem oknie!

Człowiek cywilizowany, który do wszystkiego, tylko nie do świeżego powietrza jest przyzwyczajony, uczyni dobrze, jeżeli z początku tylko częściowo okno uchyli. Jeżeliby się mimo to jeszcze bał "przeciągu", to można parawan pod okno postawić lub spuścić firankę. Łóżko winno z początku tak być ustawione, aby wchodzące powietrze nie padało wprost na głowę. Osoby starsze lub słabe, skłonne do kaszlu, cierpień szyi itp. winny spać w czepku; oczywiście potrzeba przytem jedną kołdrę więcej. Podczas mglistych nocy zasłania się okno delikatną gazą, aby na niej mgła osiadła. W zimie należy naturalnie pokój opalać. Znam wielu pacyentów, którzy dzięki temu prostemu lekarstwu (tj. otwieraniu okna w sypialni) uwolnieni zostali od dręczącej bezsenności, nerwowości itd. jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. W każdym razie proszę każdego w jego własnym interesie, ażeby spróbował tego taniego i niewinnego środka, zanim się odda złośliwym preparatom bromowym, chloralowi, sulfonalowi, trionalowi lub nawet nieszczęsnej morfinie. Wtedy nie będzie potrzebował do swego ciała trucizn wprowadzać, które mu nigdy zdrowego snu nie przyniosą, lecz w najlepszym razie odurzenie i powoli ale pewnie zrujnują jeszcze to, co w nim zdrowego zostało.

Chicagowianka osiądzie na tronie.

LONDYN, 29 lipca. — Zanim bieżący rok się zakończy, stać się może że Chicagowianka zasiądzie na tronie, który jest jednym z najwspanialszych w świecie. Innemi słowy była panna Mary Leiter, z Chicago, małżonka ministra angielskiego kolonij Jerzego N. Curzon, będzie prawdopodobnie wice-królową Indyj.

Lord Elgin, dzisiejszy wice-król, usuwa się w listopadzie. Urząd ten jest jedną z największych pozycyj naznakowych w kontroli brytyjskiego rządu. Następcą lorda Elgin może być jeden z trzech następujących angielskich mężów stanu: lord Balfour, earl of Jersey, albo Curzon, który jest pod-ministrem w Wydziale Spraw Zagranicznych i "prawą ręką" prezesa ministrów Salisbury'ego.

Zdaje się jednak, że naznaczonym będzie Curzon. Ma on lat 39 i już świetną zrobił karyerę. Jego żona jest Amerykanką i dla tej to przyczyny rząd Wielkiej Brytanii chce swą życzliwość dla Ameryki wyrazić praktycznym sposobem. Wice-król Indyj jest osobą pierwszego znaczenia, albowiem ma władzę nad 300 milionami dusz. Pensya wice-króla jest 5 razy większą jak pensya premiera w Anglii. Panuje on od brzegów Arabii aż do zachodniej granicy Chin. Angielskie wyspy mają 400 milionów ludności, Stany Zjednoczone około 70 milionów, więc wice król Indyj jest panującym nad trzykroć liczniejszym narodem jak liczą obydwa anglo-saskie ludy.

Ruch słowiański.

W ostatnim czasie zwrócił na siebie uwagę ruch słowiański i to nie tylko między ich najbliższymi sąsiadami, Niemcami i Węgrami Przyczyniły się do tego znane zjazdy i uroczystości w Pradze i Krakowie, nie mniej mowy Rosyan, p. Komarowa i p. Brandta.

Napisano wiele na temat wspólności interesów ludów słowiańskich i ich jedności, a to wszystko zostało jaskrawiej oświecone przez artykuły gazet berlińskich, zapowiadające, że w najbliższym czasie musi przyjść do starcia między Niemcami a Rosyą; jak nie mniej przez artykuły gazet węgierskich, dowodzące, że dla Węgrów nie ma żadnej przyszłości w połączeniu z Austryą, jeżeliby w tej Austryi mieli wziąść Słowianie górę nad Niemcami.

Wystarczyły zatem w zupełności dwie uroczystości słowiańskie, żeby zarysować polityczny antagonizm między Słowianami a Niemcami i Węgrami. I w polskiej prasie odezwały się głosy i nadzieje, że przyszłość Polaków może być zapewnioną tylko przez jedność słowiańską. A że w tej rzeszy słowiańskiej jest tylko jedna Rosya, która reprezentuje potęgę polityczną, więc w naturalnej konsekwencyi mimowoli umysły zwracają się ku Rosyi.

Przed tem właśnie przestrzega lwowski "Przegląd Wszechpolski." Nie obniża on politycznego znaczenia Rosyi dla całej Słowiańszczyzny, ale stawia dwa pytania: czy w ogóle Rosya sama będzie się chciała tak zająć sprawą słowiańszczyzny, jak tego pragnie ruch słowiański? — dalej czy walka polityczna Słowian prowadzona pod protektoratem Rosyi, z Niemcami, przyniosłaby narodowi polskiemu jakieś dodatnie korzyści?

Na oba te dwa pytania odpowiada "Przegląd Wszechp." przecząco, i zarazem stwierdza, jak lada wypadek, często bez znaczenia, zapala polityczną wyobraźnię Polaków na to tylko, by się później przekonali, że się sami w pole wywodzą, że zmysł polityczny jest u nich bardzo słabo rozwinięty.

Rosya sama najmniej będzie myślała o wspólności interesów słowiańskich, jeżeli one jej wprost korzyści nie przyniosą. Interesa jej polityczne rozwijają się obecnie w Azyi i Azya więcej zajmuje Rosyą, aniżeli kwestya słowiańska. Dopiero w skutek interesów w Azyi ks. Imeretyński w Warszawie będzie prowadził rządy umiarkowane i sprawiedliwe, żeby Rosya miała na zachodzie, w Królestwie, spokój, jak najmniej kłopotów, by za to mieć wolniejsze ręce w Azyi. Można do tego zawsze dołączyć, że Rosyanie i Polacy są przecie Słowianami, a więc powinien panować między nimi znośny stosunek. Ale chwilowo w tym ruchu słowiańskim będzie więcej Azyi, aniżeli Słowiańszczyzny.

Politycznie stoją dziś Polacy najlepiej w Austryi, która także prowadzić musi słowiańską politykę. Różnica w położeniu Rosyi a Austryi jest ta, że dla Austryi nie istnieje i nie może istnieć żadna Azya; musi się ona ograniczyć na środek Europy, najwyżej sięgać może do Turcyi. Austrya więc, czy nie chce, musi się ograniczyć na swoich Słowianach.

Jeżeli dla narodu polskiego idea wspólności słowiańskiej ma mieć jakąś praktyczną, a nie fantastyczną wartość, to Polacy powinni się opierać o Austryą i tu zawrzeć sojusz z Czechami, bo sojusz Polaków i Czechów byłby najnaturalniejszym i najpraktyczniejszym związkiem słowiańskim. Polacy i Czesi są w Austryi z wszystkich innych ludów słowiańskich ludami najliczniejszemi i w ogólnej cywilizacyi najdalej posuniętemi; w sojuszu mogą się stać potęgą w Austryi, przed którą Niemcy cofać się muszą. Ku temu powinien też ruch słowiański w narodzie polskim dążyć, co by wcale nie przeszkadzało, żeby Rosyi nie przyznawać tego stanowiska w Słowiańszczyźnie, jakie jej się także przynależy.

(Orędownik.)

.. Jak panowie widzicie, człowiek ten ma w wysokim stopniu rozedmę płuc — i nie zawachałbym się powiedzieć, że będzie on prawdopodobnie muzykantem i choroby tej nabawił się przez forsowne dmuchanie przy wykonywaniu swojego zawodu — (zwracając się do badanego). Mój człowieku czem wy się trudnicie

— Jestem muzykantem!....

— A co, nie mówiłem panom, specyalista nigdy się w dyagnozie zmylić nie może — a na jakim też instrumencie gracie?..

— Na skrzypcach ! ! !

Z wykładu.

Profesor (w zapale).... Moi panowie, kropla tego specyfiku wtarta na język psa, zdolną jest zabić najsilniejszego człowieka, jak o tem każdy z Panów bardzo łatwo na samym sobie przekonać się może....

U lekarza.

— Dlaczego pani nie bierze przepisanych pigułek żelaznych?

— Kiedy panie doktorze boję się ogromnie — teraz są tak częste burze, a na pensyi uczono nas, że żelazo przyciąga pioruny.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysyłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 18 Sierpnia, 1898 r.

Podobnie jak sto i kilkanaście lat temu wpływy moskiewskie były przemożnemi w Warszawie i w całej Polsce, tak, że właściwie caryca Katarzyna była władczynią Polski — tak podobnie dzisiaj przemożnymi są wpływy moskiewskie na dworze chińskim w Pekingu. Tak jak przeszło wiek temu Moskale gospodarowali w Polsce jak im się podobało, tak samo dzisiaj Moskale w Chinach gospodarują "jak szare gęsi." Przed rozbiorem Polski, do knowań przeciw niezależności Rzeczypospolitej Moskwa miała do pomocy Prusy i Austryą; dzisiaj Moskal w Chinach ma takiego sprzymierzeńca we Francuzie. Tak jak przed rozbiorem Polski, Moskwa pozyskała sobie magnatów polskich: Potockiego, Rzewuskiego i Branickiego, tak teraz Moskwa w Chinach ma najwpływowszego mandaryna na swoich usługach: Li Hung Czanga i całą zgraję przekupionych zdrajców własnej ojczyzny. Rosya coraz dalej w swe niedźwiedzie uściski zabiera Chiny od północy, podczas gdy od południa czyni to samo Francya. Rosya coraz dalej ruguje wpływ i handel angielski z Chin i w tem jej na każdym kroku dopomaga Francya. Wpływ Anglii, lubo korzystny finansowo dla Anglików, był i jest jeszcze wpływem cywilizacyjnym, podnaszającym, i klarującym drogę dla handlu wszystkich innych narodów. Tam gdzie jest "sfera wpływu" angielska, tam wszędzie czy Ameryka czy inne państwa Europy mają wolny i nieograniczony handel. U Anglików nazywa się to "otwartemi podwojami," tj. że wolno każdemu narodowi tam przyjść, sprzedawać i kupować dowolnie Naprzykład od lat trzydziestu Anglia cieszy się "wpływem" w całej Yang-tse-Kiang dolinie. Rzeka Yang-tse-Kiang jest największą w Chinach i przerzyna najbogatszą i najurodzajniejszą okolicę w olbrzymiem cesarstwie chińskiem W dolinie tej Anglia z racyi swej potęgi finansowej i rozległości stosunków handlowych, przoduje w handlu, lecz inne narody mają tak wolny wstęp jak Anglia sama. Wpływ ten jest obecnie mocno zagrożony przez Rosyą, albowiem na mocy koncesyj kolejowych, telegraficznych, bankowych, celnych, okrętowych itd., jakie Rosya dostaje od przekupnych mandarynów, handel ten dostaje się pod wyłączną kontrolę Rosyi i "otwarte podwoje" zostawają zamykane szczelnie przed całym światem. Tam gdzie Moskale się rozpościerają ze swym "wpływem," już nie ma dla wszystkich innych nic do czynienia; tam tylko Moskalom wolno kupować i sprzedawać a inni, jeżeli chcą prowadzić handel, zmuszeni są płacić wysokie cła, które zupełnie ten handel rugują Wszędzie gdzie Rosya zachodzi ze swym "wpływem," od A do Z wszystko przechodzi pod kontrolę rosyjską: wojsko chińskie dostaje oficerów Moskali, zarządcy są Moskale lub Chińczycy sprzedani Moskwie, podatki ściąga Moskwa; koleje, okręty, druty telegraficzne i inne przechodzą pod kontrolę Moskali, słowem panami i zarządzcami są Moskale, z wykluczeniem wszystkich innych Europejczyków jako też i Amerykanów.

Szybkie rozpanoszenie się Moskwy w Chinach doprowadziło do bardzo naprężonych stosunków pomiędzy Rosyą a Anglią, a naprężenie to jest "chronicznem" od wielu miesięcy. Anglia na żaden sposób nie może pozwolić dać się wyrugować z Chin, bo strata na tem jednem się by nie skończyła. Skoroby w Chinach runął angielski "prestige" tj. przodownictwo i wpływ, kolej przyszłaby na Indye Wschodnie, na które zwraca swój głodny apetyt Moskal. Dla tego starcie się Rosyi i Anglii jest nieuniknionem, tembardziej, że tym razem cały ogół narodu angielskiego jest poruszonym i domaga się wojennej rozprawy z Moskalem. W poprzednich starciach się interesu angielskiego z rosyjskim, naród angielski był obojętnym i pozostawiał wszystko swemu rządowi do załatwienia, ufając, że załatwi wszystko "all right" Dzisiaj oburzenie na rosyjskie zapędy opanowało wszystkie warstwy narodu angielskiego, albowiem jego biznes został mocno zagrożony. Utrata tego biznesu oznacza klęskę dla Anglii: fabryki i walcownie stracą obstalunki a robotnicy pracę. Po prostu, nastąpiłby upadek zarobku i utrata chleba.

Ponieważ Francya popiera Rosyą na każdym kroku, nietylko jako uległa sojuszniczka ale jako wielka rywalka kolonialna Anglii, dla tego Anglia zwraca się do Stanów Zjednoczonych o pomoc, wyszczególniając, że handel Ameryki, który co do rozległości jest drugim po handlu Anglii, jest tak samo zagrożony. Anglia przytem może liczyć każdego czasu na skuteczną pomoc Japonii, która chce na Rosyi w blizkiej przyszłości powetować swoje utracone owoce wojny, jakie Rosya dla siebie samej zabrała. Niemcy, jak liczą w Rosyi, staną po stronie rosyjsko francuzkiej, albowiem mają wszystko do zyskania ze zniszczenia handlu i potęgi Anglii, lecz w Anglii wskazują na to, że leży w interesie narodowościowym Niemiec zmiażdżyć potęgę Słowian i łacińskich szczepów Słowem w Anglii jest przekonanie, że mająca wybuchnąć wojna, będzie nietylko wojną o "wpływy" i "kontrolę" w w Chinach ale jednocześnie wojną szczepową. Rosya dziś stoi na czele szczepów słowiańskich a Francya na czele łacińskich. Anglia i Niemcy zaś stoją na czele szczepów: anglo saskiego i germańskich czyli niemieckich.

Są politycy, którzy utrzymują, że gdy wybuchnie wojna anglo-rosyjska, to w krótkim czasie zamieni się takowa w ogólno europejską wojnę, w której tak spokojne kraje jak Szwecya i Norwegia wezmą udział, po stronie anglo sasko-germańskiej. Po prostu mówiąc: ma to być straszna walka narodów jakiej świat jeszcze nie widział dotychczas.

Czy Stany Zjednoczone stanęłyby po stronie Anglii, w razie wybuchnięcia takiej wojny? To jest pytanie, które ma żywotny interes dla Anglii; jeżeli nie czynnie, to moralnie, dla odwdzięczenia się. Od "moralnego" wpływu do dania czynnej pomocy jest niedaleko, i w razie gdyby chodziło o egzystencyą Anglii jako państwa światowego, niezawodnie Stany Zjednoczone stanęłyby z bronią w ręku po stronie Anglii. Tu taj wojna taka byłaby uważaną jako wojna wolności przeciw ciemięztwu, jako walka cywilizacyi przeciw ciemnocie, jako bój rządów ludowych przeciw monarchicznemu absolutyzmowi.

Jeśli przyjdzie do takiej wojny to niezawodnie prędzej lub później zostaniemy w nią wmieszani. Najgorszej ucierpiałyby w niej niezawodnie Niemcy, albowiem bijąc się z Moskalem i Francuzem, byłyby jakby pomiędzy młotem a kowadłem Niestety, Polacy byliby we wszystkich obozach, — co za szczególne zrządzenie losu — i niszczyliby się wzajemnie mimo własnej woli, służąc we wrażych armiach.

Bądź co bądź, wojna anglo-rosyjska jest nieuniknioną a ta wywoła wojnę ogólno europejską, a może i cało-światową.

Rezultatem tej wojny, biorąc na wzgląd żelazną wytrwałość i nieustraszone męztwo rasy anglo-saskiej-amerykańskiej, okazane w różnych kampaniach wojennych tak Anglików, jak i Amerykanów w co dopiero ukończonej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej — byłby pogrom zupełny Francyi i Rosyi. Zwycięztwo Anglii oznaczałoby zwycięztwo wolności, cywilizacyi, sprawiedliwości. Pogrom Rosyi, dokonany kompletnie i na zawsze, mógłby bardzo łatwo oznaczać wskrzeszenie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

W przeszłym tygodniu skończyła się wojna hiszpańsko-amerykańska, która trwała 113 dni. Rozpoczęła się 21 kwietnia, 1898, a skończyła się 11 sierpnia, 1898 r.

Wojna ta kosztowała nas 141 milionów dolarów. Straty obydwu stron są jak następuje:

Amerykanów zabitych	279
" rannych	1,465
Hiszpanów zabitych	2,199
" rannych	2,948

Amerykanie nie stracili ani jednego okrętu wojennego a Hiszpanie 35 we wartości 40 milionów dolarów. Zdobyliśmy: Kubę, Porto Rico, wyspy Złodziejskie, Karolińskie i Filipińskie.

Kampania była krótką lecz nadzwyczaj świetną dla nas. Nie straciliśmy ani jednej bitwy, nie ponieśliśmy żadnej porażki od samego początku aż do końca wojny, podczas gdy Hiszpania straciła doszczętnie dwie floty, jedno jej wojsko 25-tysięczne się nam poddało (gen. Torala w Santiago i okolicy) i straciła wszystkie bitwy jakie z naszymi siłami jej wojska stoczyły. Jednem słowem dumne dony hiszpańskie zostały okropnie upokorzone. Gdyby rząd i lud nasz sobie życzył, toby mógł jeszcze bardziej pobić Hiszpanią, o jeszcze większe straty ją przyprawić, resztę jej okrętów zatopić, miasta jej nadbrzeżne podruzgotać, wyspy kanaryjskie i balearyckie zdobyć i zająć — lecz tego nie uczyniliśmy, bo nie szło nam o zemstę dalszą ani o żmiażdzenie Hiszpanii na proch. Skoro Hiszpania zawołała, iż dość klęsk poniosła, skoro poprosiła nas o pokój, zaraz zastosował się nasz rząd do tej prośby i postawił warunki, na mocy których zaprzestaniemy dalszego dawania ciegów zdemoralizowanym Hiszpanom. Jak na innem miejscu donosimy, rząd hiszpański przyjął nasze wstępne warunki, lecz dał odpowiedź, wynoszącą 1500 słów tak pełną dwuznaczników, że Prezydent ze swymi ministrami wypracował drugi dokument zwany "protokółem" i ten przedłożył Hiszpanii do podpisania. Hiszpania naumyślnie dała pierwszą odpowiedź na nasze warunki tak długą, zawikłaną i niejasną ażeby później na drodze dyplomatycznej mogła nas w pole wyprowadzić. Spostrzegli ten zamysł lisów-Hiszpanów nasi dyplomaci i ażeby nie dać Hiszpanom sposobności do późniejszych wykrętów, wypracowali "protokoł" i ten dali Hiszpanii do przyjęcia lub odrzucenia. Ażeby nie obrazić pyszałkowatej dumy upokoszonych Hiszpanów, dali nasi mężowie stanu do zrozumienia, iż odpowiedź nam przysłana jest niezawodnie taką jaką należy mieć dla ogółu hiszpańskiego, lecz dla Amerykanów potrzebna jest odpowiedź krótka, jasna i wyraźna, bez żadnych dwuznaczników. Zatem 1500 słów odpowiedzi, poszło do kosza a został podany "protokoł" do podpisania. Po dwu-dniowych naradach ministrów hiszpańskich pomiędzy sobą, z wodzami różnych stronnictw, z królową regentką i z innymi, którzy mają jakie takie znaczenie w rządzie hiszpańskim, rząd hiszpański nareszcie upoważnił pana Cambon, pełnomocnika i ambasadora Francyi w Washintonie, do podpisania "protokołu."

Od chwili podpisu ustała wojna.

Prócz komisyi, złożonej najmniej z pięciu członków, jaką Prezydent zamianuje do porozumienia się z takąż komisyą hiszpańską — do nakreślenia ostatecznych warunków pokoju, Prezydent zamianuje jeszcze jedną komisyą dla zajęcia się odebraniem z ręki Hiszpanów Kuby, Porto Rico i Manili. Komisya ta ma tak rzeczy urządzić, że gdy wojska hiszpańskie będą wynosiły się to nasze miejsca ich będą zajmowały.

Ponieważ Hiszpanom ogromnie się rozchodzi o "honor", niezawodnie pozwolimy wojskom hiszpańskom odpłynąć sobie do Hiszpanii, z bronią i honorami wojskowymi. Nam ta broń nie koniecznie potrzebna, gdy tymczasem ustąpienie z bronią u Hiszpanów znaczy bardzo wiele.

No, pojadą sobie jak zwycięzcy; przynajmniej się pocieszą że nie potrzebowali uchodzić z Kuby, Porto Rico i Manili jak uciekinierzy. Bodaj ten "honor" hiszpański!

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Koniec wojny Hiszpańsko-Amerykańskiej.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

pensylwańskiej artyleryi zaczęła już się sposobić do akcyi, ładując granatami armaty dla rozpoczęcia ognia — gdy nadjechali porucznik i adjutant z zawiadomieniem od gen. Miles o podpisaniu "protokółu" z rozkazem zawieszenia wszelkich kroków wojennych. Wiadomość ta szybko rozbiegła się po szeregach i wielkie sprawiła rozczarowanie. Pensylwańczycy klęli z doznanego zawodu, byli bowiem przysposobieni do boju i nie wątpili o zwycięztwie. Nie kontenci wielce, powrócili wszyscy do dawniejszego obozu w Guayamo.

W piątkowej bitwie, pomiędzy amerykańską piechotą pod dowództwem gen. Wilson, a strzelcami hiszpańskimi i artyleryą — zostali Hiszpanie ogromnie pobici w blizkości Arbonito. Okopy hiszpańskie zostały zdobyte i ich armaty 'uspokojone'. Zdobyto i block hauz, a nieprzyjaciela zniewolono do rozsypki. Hiszpanie kiepsko strzelali, jednakże jeden z naszych, kapral Swanson z 3 go pułku wisconsińskich ochotników, legł trupem, zabity odłamkiem granatu, trzech zaś innych naszych odniosło rany. Strata Hiszpanów musiała być znaczną. lecz nie jest wiadoma.

Podpisanie "protokółu", aby mogło zadowolić wojsko i komendantów naszych w Porto Rico — zaszło było zaprędko. Ogólnym jest tam żal, że nie zdążyli zdobyć San Juan, nim nadszedł rozkaz zawieszenia broni.

Prasa hiszpańska lamentuje nad warunkami pokoju.

MADRYT, 14 sierpnia. — Dziennik "El Pais" podaje dzisiaj tekst "protokółu", podpisanego przez Stany Zjd. i Hiszpanię z żałobną obwódką, i dodaje od siebie:

"Hiszpania bez kolonii — zredukowaną pozostaje do roli mocarstwa trzeciorzędowego."

"Imparcial" podaje: "Pokój nie przyniesie nawet Hiszpanii spokoju, jakiego tak bardzo potrzebuje po 3½ latach wojny."

Dzien. "El Nacion" gorzko się wyraża: "Gdyby Hiszpania pobitą była po zaciętej walce, to by mogła się oddać rezygnacyi. Pokój ze Stanami Zjd. będzie chwilowym tylko przestankiem naszych nieszczęść."

Gen. Blanco ustąpił.

MADRYT, 15 sierpnia. — Kapitan gen. Blanco podał się do rezygnacyi, i w ślad za nim poszła większa część jego generałów oraz wodzów. Przyczyna rezygnacyi, jaką podaje generał jest, że nie chce dozorować ewakuacyi Kuby.

Mr. Cambon, ambasador francuzki w Washingtonie, który był pełnomocnikiem Hiszpanii w Stanach Zjdn., udekorowany został wielkim krzyżem orderu Karola IIIgo.

Zniesienie blokady wyspy Kuby.

KEY WEST, Fla, 14 sierpnia. — Odnośnie do proklamacyi Prezydenta i rozkazów Wydziału Marynarki w Washingtonie — powstrzymania kroków wojennych — komodor Howell, komendant okrętów, blokadujących północne wybrzeża Kuby, szybko ściąga wszystkie okręty i wysyła je do Key West. Wiele okrętów już wysłano. Dziś rano przypłynął tutaj okręt flagowy 'San Francisco'. Do okrętu tego w piątek dały ognia baterye havańskie, i jeden z pcisków wybił otwór w okręcie, jaki załatano natychmiast. Szkoda jest nieznaczna.

Jedne statki tu przypłyną, drugie do Norfolk, jeszcze inne — popłyną dalej na północ.

Cała flota gen. Sampson'a podpłynąć ma do New York, gdzie obywatele przyjąć mają marynarzy i wojaków naszych uroczyście. Prócz tego jest też plan urządzenia w porcie New York'skim rewii marynarkowej.

Wiadomości z Kuby.

SANTIAGO DE CUBA, 10 sierpnia. — Wódz Kubańczyków, generał Garcia, raportuje, iż osacza miasto Holguin z 8,000 Kubańczykami. Hiszpanie mają się mu poddać lada dnia.

Hiszpański okręt szpitalny "Alicante" wypłynął dzisiaj do Hiszpanii z 1,000 chorymi żołnierzami hiszpańskimi.

Parowiec hiszpański "Isla de Luzon" przypłynął tutaj dzisiaj rano i zabierze 2,136 żołnierzy hiszpańskich dla odwiezienia do Hiszpanii. Ma przytem pomieszczenie na 230 chorych.

Okręt nasz "St. Louis" wypłynie dzisiaj na północ z pułkami 9tym i 10ym regularnej piechoty, na północ.

Okręty nasze wojenne "Newark," "Scorpion," "Suwanee" i "Resolute," z pełnemi osadami marynarzy, popłynęły wczoraj po południu do wyspy Pines, na południowem wybrzeżu Kuby, dla zajęcia tej wysepki.

Marynarze naszej floty wojennej znajdujący się tutaj w porcie Santiago, życzą sobie gorąco albo pokoju albo wojny, bo okropnie męczącą jest dla nich nieczynność. Stan zdrowia marynarzy jest wybornym i z liczby 5,900 jest tylko 170 ciężko chorych.

W armii lądowej febra krajowa zwana "calenturą" znika i wojacy powoli wracają do zdrowia.

Oficerzy hiszpańscy w Santiago nie bardzo chętnie chcą powrócić do Hiszpanii, bojąc się, że będą tam mieli kłopoty. Ze starszyzny na samym ostatku odpłyną sobie generałowie Toral i Linares. Ten ostatni powraca do zdrowia z rany otrzymanej, która niedozwoliła mu brać udziału w ostatnich dniach kampanii wojennej.

Stan rzeczy w mieście tutejszym polepsza się z każdym dniem, dzięki energii amerykańskiego zarządu. Głodni są żywieni, chorzy mają opiekę lekarską i pielęgnacyą, wojsko nasze wraca do zdrowia, w mieście następuje ład, biznes się już na dobre rozpoczął i wkrótce panować będzie zwyczajny tryb codzienny.

Przypłynie tutaj wkrótce hiszpański parowiec "Leonora," który się ukrywał w porcie Kingston, Jamajka, i okręt ten zabierze na pokład 1,200 żołnierzy hiszpańskich dla odwiezienia do ich ojczyzny.

Najpierwszymi okrętami kupieckiemi amerykańskiemi jakie tutaj wpłynęły do portu były skunery: "Adele Bell," z węglami z Philadelphii i "Lena R. Storer" z drzewem z Floridy.

Wielka panuje tutaj radość, że od nowa w biegu jest handel amerykański.

Nowy komendant "wydziału Santiago."

WASHINGTON, D. C., 10 sierpnia. — Na polecenie Prezydenta McKinley, utworzonym został dzisiaj nowy geograficzny wydział czyli departament wojenny. Znanym będzie jako departament Santiago i składać się będzie z tej części Kuby, która jest już w naszej kontroli, jakoteż i z tej, jaka dostanie się pod naszą władzę.

Na objęcie dowództwa nad tym nowo-utworzonym departamentem wojennym naznaczonym został major generał Henry W. Lawton, a do pomocy przydzieleni mu zostali generałowie brygady Leonard W. Wood (były pułkownik "Szorstkich Jeźdźców") i Ezra P. Ewers.

W tych dniach gen. Shafter opuści Kubę. W Santiago znajdować się będzie tylko około 5,000 wojska naszego jako garnizon.

Koszulę częściej zmieniać!

Pożytecznem jest często zmieniać koszulę. Uczynić to trzeba zawsze przynajmniej na noc a nigdy nie spać w koszuli, którą się przez dzień nosiło, ani nosić we dnie tę, w której się spało Koszula, która służyła na noc, powinna w ciągu dnia być na świeże powietrze wywieszoną.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Hiszpanie w starej Manili, obwarowan i w cytadeli, są zdemoralizowani poniesioną klęską.

(Na froncie MANILI, 5 sierpnia, via Hong Kong, 10 sierpnia.) — Hiszpanie są przerażeni i zdemoralizowani wielkiem zwycięztwem nadnimi Amerykanów w nocy 31 lipca. Wszelka korzyść była tak oczywistą po stronie Hiszpanów, że żołnierze hiszpańscy i mieszkańcy w Manili — stósownie do wiadomości uzyskanych od uchodźców — nie spodziewali się niczego innego tylko wypędzenia Amerykanów w morze. Nadzieje Hiszpanów podniecone bywały przez prasę hiszpańską w starej Manili, która pomieszczała kłamliwe wiadomości o strasznym stanie zdrowia Amerykanów i o ich słabych liczbach.

Hiszpańska strata była ciężką a w liczbie poległych byli różni oficerowie. Planem Hiszpanów, w wycieczce nocnej, było zawrócić prawy bok Amerykanów a potem wykonać łączny atak na front i prawe skrzydło z zamysłem zabicia tylu Amerykanów ile się tylko da i zdemoralizowania sił amerykańskich zanim uczynią ogólny atak na Manilę.

Hiszpanie bili się uporczywie prawie do ostatka, lecz ciągły ogień amerykańskich karabinów i bateryj był tak niespodziewanym i tak śmiertelnym, że Hiszpanie zmuszeni byli schronić się pospiesznie do swych twierdz i wałów pod Malate.

Japonia ofiaruje pomoc Aguinaldowi w przypadku, gdyby Amerykanie oddali Filipiny Hiszpanii.

LONDYN, 10 sierpnia. — Korespondent tutejszego dziennika "Evening News" w Hong Kong telegrafuje, iż się dowiedział z dobrego źrodła, że delegacya "junty" Filipińczyków powiadomiła amerykańskiego konsula Wildman'a, że oficerowie japońskich krążowników "Matsushima" i "Takasango" donosili "juncie" filipińskiej w sobotę, że upoważnieni zostali przez rząd japoński dostarczyć Aguinaldowi broni i amunicyi za darmo w przypadku, gdyby Amerykanie mieli opuścić Filipiny i gdyby powstańcy filipińscy chcieli dalej walczyć o swoją niepodległość. Krążowniki te popłynęły do Manili i tam mają uczynić tę samą ofertę Aguinaldowi. "Junta" doniosła, iż na tę ofertę nie dała żadnej odpowiedzi, tylko zaraz o tem doniosła Wildman'owi. "Junta" czyli prowizoryczny rząd powstańczy Filipińczyków ma gorącą nadzieję, że Amerykanie zdecydują się zatrzymać pod swą władzą Wyspy Filipińskie.

Siły nasze, mimo pokoju, zostaną powiększone na Filipinach.

WASHINGTON, D. C., 11 sierpnia. — Z powodu niepewności sytuacyi na Filipinach, oraz ze względu na podejrzliwe zachowywanie się Aguinalda, rząd nasz postanowił posłać generałowi Merritt 10,000 więcej wojska, tak żeby miał najmniej 30 tysięcy żołnierzy pod swoją komendą. Na te 10,000 złożą się następujące puki: 7my kalifornijski, 20ty kansaski, 1szy z Tennessee, 1szy new-yorkski, 1szy z South Dakota, 6 oddziałów 4go pułku konnicy z armii regularnej, 1 oddział konnicy z Utah, 2 baterye z 6go pułku regularnej artyleryi (z Washington, D. C,) 1 baterya z Wyoming, 1 oddział konnicy z Nevada, 3 baterye artyleryi z Utah i 51szy pułk z Iowa.

Siły te zaczną wypływać do Filipin jak najprędzej.

"Junta" filipińska urzędownie prosi naszego konsula w Hong Kong, pana Wildman'a o przyłączenie Filipinów do Stanów Zjednoczonych.

HONG KONG, 11 sierpnia. Członkowie "junty" czyli filipińskiego rządu prowizorycznego publicznie przybyli dzisiaj do konsula generalnego amerykańskiego Wildman'a w Hong Kong i urzędownie oświadczyli, iż jedynem ich życzeniem jest przyłączenie Wysp Filipińskich do Stanów Zjednoczonych.

Zaprotestowali przeciw wieściom, że Aguinaldo nie chciał pomódz Amerykanom w bitwie 31 lipca; że porzucił okopy i nie ostrzegł Amerykanów przed napadem nocnym Hiszpanów.

Utrzymują, że Aguinaldo cofnął swoje siły z frontu okopów pod Malate na rozkaz generała Merritt; tak jak to uczynił był pod Cavité na żądanie generała Anderson.

Powiadają, że Aguinaldo dotrzymał każdego przyrzeczenia od czasu jak odjechał z Hong Kong i że życie jego jakoteż życie jego ludzi zawsze było i jest na usługi generała Merritt i admirała Dewey.

Konsul hiszpański wynajął parowiec, który pośle do Manili z całą siłą pary z pierwszą nowiną, skoro pokój nastanie w nadziei ocalenia miasta przed zdobyciem przez Amerykanów.

Kubańczycy życzą sobie przyłączenia do Stanów Zjednoczonych.

NEW YORK, 12 sierpnia. Powrócił tutaj korespondent dziennikarski H. J. Whigham, który nietylko, że towarzyszył licznym wyprawom naszym dostarczającym Kubańczykom broni, amunicyi i żywności, ale spędził dużo czasu na wyspie, tak w pośród szeregów walczących powstańców jak i wśród różnych warstw ludności. Powiada, iż ludność kubańska, z wyjątkiem niektórych wodzów, jest jednomyślnie za przyłączeniem do Stanów Zjednoczonych; że przenosi łagodny a sprawiedliwy rząd amerykański nad własny samodzielny; przytem wszyscy pojmują, że Kubańczycy osiągną wielkie korzyści z rządu amerykańskiego, jak np.: że Kubańczycy nie będą potrzebowali utrzymywać żadnego swego wojska ani marynarki wojennej, bo wojsko nasze i marynarka — w razie aneksacyi Kuby — będzie jednocześnie ich wojskiem i marynarką. Do tego jest obawa, że wodzowie mogą się kłócić o władzę i mogłoby przyjść do takiego stanu rzeczy, jak jest w małych republikach Środkowej czyli Centralnej Ameryki, gdzie rewolucye możnych rodzin są na porządku dziennym. Oprócz tego cały handel i wszelka styczność Kuby jest ze Stanami Zjednoczonymi prawie wyłącznie, zamożne rodziny przysełają do Stanów Zjed. swoje dzieci na dalsze kształcenie, związki są ściśle biznesowe, finansowe a nawet towarzyskie — słowem Kuba z położenia swego i ścisłości stosunków powinna być pod chorągwią i zarządem amerykańskim na stałe.

O ile wiadomo rząd amerykański zaprowadzi na początek administracyą wojskową na Kubie a gdy będzie wszystko w dobrym porządku — co może zabrać kilka lat czasu — wtedy Kubańczycy za pomocą wolnego głosowania mogą się oświadczyć, czy chcą być obywatelami amerykańskimi czy też życzą sobie mieć rząd niezawisły.

Rząd amerykański postąpi sobie podług woli Kubańczyków, wyrażonej przez głosowanie.

Obiegają wieści, że militarnym gubernatorem Kuby ma być generał Fitzhugh Lee, były nasz konsul generalny w Havanie. Gen. Lee jest demokratem, lecz to nie czyni żadnej różnicy u republikańskiego Prezydenta McKinley, który, z powodu dokładnej znajomości stosunków kubańskich przez gen. Lee'a, przenosi dobro kraju i Kuby nad wymagania partyi.

Dwaj kumowie.

Raz tabaką częstował kum kuma drugiego:
Gdy ten kichnął, rzekł pierwszy do kichającego,
"Sto lat zdrowia! czerstwego zdrowia, co się zowie!
—."Tak długo nie pociągnę" — tamten mu odpowie".
— Ach! mój kumie kochany, co wy też pleciecie.
"Nie będziecie żyć tutaj, to na tamtym świecie!"

Przebieg wojny hiszpańsko amerykańskiej.

Kwiecień 21 — Prezydent podpisuje rozkaz ażeby północno-atlantycka eskadra popłynęła do Kuby.
22 — Eskadra wypłynęła z Key West.
23 — Prezydent wydaje powołanie o 125,000 ochotników.
24 — Azyatycka nasza eskadra wypłynęła do Filipinów.
25 — Kongres deklaruje że wojna już egzystowała od dnia 21go Kwietnia.

Maj 1go — Flota hiszpańska pod Manilą została doszczętnie zniszczoną.
9 — Bój blizko Cardenas pomiędzy "Winslow" a trzema hiszpańskiemi kanonierkami.
12 — Zbombardowanie stołecznego miasta San Juan de Puerto Rico.
13 — "Latająca eskadra" wypływa z Hampton Roads.
18 — Bombardowanie miasta Santiago.
25 — Prezydent wydaje drugie powołanie o 75,000 ochotników.
25 — Wyjazd pierwszej wyprawy do Manili.

Czerwiec 3 — Zatopienie węglowca „Merrimac".
11 — Bój pod Guantanamo; Hiszpanie zostali odparci.
14 — Armia wypłynęła z Tampa.
15 — Klęska Hiszpanów pod Guantanamo.
16 — Zburzenie fortu Caimanera.
21 — Zdobycie Ladronów czyli Wysp Złodziejskich przez nasz okręt wyjenny „Charleston", płynący w drodze do Wysp Filipińskich.
21 i 22 — Wylądowanie armii Gen. Shafter'a na ziemi Kubańskiej.
24 — Bitwa pod La Quasina; Hiszpanie odparci.
26 — Shafter zajmuje Sevillę.
29 — Pierwsza wyprawa nasza przybyła do Manili.
30 — Hiszpanie opuszczają Caney.

Lipiec 2go — Zajęcie miasta San Juan, pod Santiago, na Kubie.
3 — Shafter żąda poddania się Santiago.
3 — Zniszczenie doszczętne floty admirała Cervery.
7 — Dewey zdobywa Isla Grande i zabiera 1,300 jeńców.
8 — Flota Camary dostaje rozkaz powrócenia do do Hiszpanii.
10 — Ponowne bombardowanie Santiago.
14 — Kapitulacya Santiago.
15 — Hiszpania ogłasza prawo wojenne czyli stan oblężenia.
16 — Gen. Shefter ogłasza warunki poddania się Gen. Toral'a.
17 — Wywieszenie flagi amerykańskiej nad Santiago de Cuba.
18 — Rada Wojenna postanowiła najazd inwazyjny na wyspę Porto Rico.
19 — Brytyjscy oficerzy marynarkowi w Manili przyrzekają pomoc Dewey'owi.
21 — Gen. Garcia wycofuje swoją armią z pomocy Amerykanom.
22 — Gen. Miles wypływa do Porto Rico ze strażą przednią.
23 — Hiszpanie wciąż się poddawają. „Topeka" zdobywa Fort Nipe.
25 — Gen. Miles wychodzi na ląd w Guanica, na wyspie Porto Rico.
26 — Hiszpania urzędownie prosi o pokój za pośrednictwem ambasadora francuszkiego.
26 — Na wyspie Porto Rico rozpoczyna się walka.
27 — Żółta febra poczyna sprawiać wielką obawę w Santiago.
28 i 29 — Port i miasto Ponce poddawają się.
30 — Warunki Pokoju zakomunikowane Madrytowi.

Sierpień 2 — Hiszpania przyjmuje warunki pokoju.
4 — Armia nasza uchodzi przed żółtą febrą.
7 — Hiszpania przystaje na pierwotne nasze warunki pokoju.
10 — Zatelegrafowanie "protokółu" do Hiszpanii.
11 — Hiszpania upoważnia telegraficznie ambasadora francuzkiego p. Cambon do podpisania protokółu w jej imieniu.
15 — W Washingtonie odebrano wiadomość; że Dewey przypuścił sturm do starego miasta Manili i że Hiszpanie poddali się Amerykanom bezwarunkowo.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Dania się zbroi z powodu możliwej blizkiej wojny anglo-rosyjskiej.

KOPENHAGA, 10 sierpnia. — Senzacyą wywołały nagłe rozkazy postawienia morskich twierdz Kopenhagi w stan wojskowej obrony. Mniemają że środki te pochodzą z obawy przed konfliktem pomiędzy Wielką Brytanią a Rosyą.

Organ urzędowy oznajmia, że rząd duński wydał już 500,000 kronerów na amunicyą i że oczekuje na dalsze sumy pieniędzy od parlamentu duńskiego.

* * *

Bunty i rokosze są po całych Chinach.

VANCOWER, British Columbia, 11 sierpnia. — Parowce jakie tu przypłynęły z Dalekiego Wschodu donoszą, że po całych Chinach są bunty, rokosze i powstania przeciw władzy.

150 rabusiów zdobyło miasto Chay Oyang, wygnali żołnierzy w góry, spalili miasto i gdy wymaszerowali sobie, mieli na sobie mundury i nieśli broń żołnierzy powygonianych; na czele mieli żołnierską kapelę, która zmuszona była grać dla rabusiów i zwycięzców.

Niema żadnej nadziei uśmierzyć bunt w Shang-hai. Biznes całkiem ustał i Chinczycy każdej godziny grożą napadem na mieszkańców francuzkich, brak im tylko przewódzcy.

Inni rokoszanie zdobyli a następnie spalili miasta: Pei lin, Luchian, Kweilin, Hau czen. Nietylko miasta spalili, lecz większość mieszkańców wyrznęli w pień. Napadli też na cudzoziemskie misye. Jedna misya katolicka w mieście Kansa została zniszczona a księża i kilku nawróconych Chinczyków padło pod nożami rozbójników.

W prowincyi Szechuan jedna angielska, jedna amerykańska i dwie francuzkie misye zostały zburzone. W Chuincing jedna protestancka i jedna katolicka misya uległy zniszczeniu.

W Yuchang rozbójnicy pochwycili jednego księdza katolickiego i zażądali za niego 100 tyś. taelów okupu. Katolicy ofiarowali 60,000, lecz tej sumy rozbójnicy nie przyjęli. Nadciągają tutaj wojska chińskie na uśmierzenie buntu.

Zaś co do sytuacyi wojennej dzienniki jopońskie bardzo wiele się o niej rozpisują. Dziennik "Figi Shimpo" pisze tak:

"Niemcom przez długi czas powiodło się ogłupić Francyą i Rosyą, zaszachować Japonią i okpić Anglią, lecz wojna hiszpańsko-amerykańska wszystko to zmieniła i jeźli Japonia, Ameryka i Wielka Brytania będą dość mądremi i połączą się za ręce, to lepiej będzie dla Japonii, jako też dla wszystkich trzech państw w takiem związku".

Dziennik "Kokokuman Shimba" wyraża się jak następuje:

"Japonia, Wielka Brytania i Ameryka są ożywione jednymi i tymi samymi ludzkiemi instynktami. Niechaj się połączą i dyktują całemi światu."

"Mainiachi" pisze, że Japonia przystanie na zajęcie Hawaii przez Amerykę, lecz Ameryka musi otworzyć wszystkie swoje porty na emigracyą Japończyków po wszystkie czasy.

Dziennik "Hochi Shimbum" pisze zaś tak:

"Ameryka wyciągnęła szablę na obronę ludu gnębionego. Zasługuje ona na posiadanie Filipinów i niechaj też je sobie zatrzyma. Nie będzie ona działać niesłusznie."

* * *

Polska piętnuje postępowanie Rosyi.

LONDYN, 13 sierpnia. — "Times" dzisiaj rano podaje wyjątki z obszernego raportu, przygotowanego przez kniazia Imeryteńskiego, gubernatora generała Polski, o stanie rosyjskiej Polski w r. 1897. "Times" od siebie pisze:

"Wyjątki zesumowane z pierwszych arkuszów raportu wykazują iż jestto jedna z najśmielszych i najostrzejszych krytyk administracyi rosyjskiej kiedykolwiek oddana w ręce cara przez zaufanego funkcyonaryusza."

Nieszczęście na kolei francuzkiej.

Paryż, 14 sierpnia. — Pociąg nocny kolei jadącej do Lisieux, 24 mil na wschód od Caen, wykoleił się wczoraj w nocy blizko Bonvilliers. Siedm osób poniosło śmierć a 41 zostało pokaleczonych.

W przededniu wojny domowej w Hiszpanii.

Agenci karlistowscy agitują pomiędzy wojskiem i ludem.

MADRYT, via Biarritz, Francya, 11 sierpnia. — Małe oddziałki karlistów sprawiają wiele niepokoju rządowi w okręgu Maeztrazo i w prowincyach pogranicznych.

Agenci karlistowscy pracują czynnie w Barcelonie i po innych miastach dla podkopania wierności armii do tronu i dla zdobycia żołnierzy dla sprawy karlistów. Pewna liczba podejrzanych agentów została przyaresztowana, prócz 16 żołnierzy z załogi barcelońskiej. Wielu innych jest pod dozorem władz.

Wybitni karliści zmuszeni są albo do ucieczki albo się ukrywać. Przewódzcy karlistowscy w Madrycie powiadają, że zbrojne bandy obecnie znajdujące się w kraju nie są prawdziwymi karlistami, albowiem bardzo skrupulatnymi są rozkazy Don Karlos'u ażeby nie rozpoczynać zbrojnego powstania prędzy aż pokój nie nastąpi pomiędzy Hiszpania a Stanami Zjednoczonymi. Baron Sangarren wyraził się jak następuje;

"Bandy te to albo są płatne przez giełdziarzy albo przez rząd, ażeby tenże się mógł chwycić środków drastycznych. Nasze zbrojne powstanie (Karlistów) nastąpi dopiero wtedy gdy pokój zostanie zawartym i nasamprzód zostanie ogłaszoną formalna deklaracya wojny, solennie sformułowana przez naszych własnych deputowanych w kongresie, tak ażeby kraj dobrze wiedział kiedy powstaniemy. Spodziewamy się, że deklaracya ta będzie miała wiele efektu, i rząd nie będzie mógł poskarżyć się, iż został pochwycony nieświadowym;

Panika w Madrycie.

MADRYT, 14 sierpnia. — Zupełny stan teroryzmu panuje tutaj. Redaktorzy kilku dzienników republikańskich zostali wrzuceni do więzienia a inni szukali schronienia w ucieczce.

Cenzor prasy przegląda całe dzienniki przed wydaniem ich. Niektóre gazety wychodzą z wieloma kolumnami czystemi a niektóre całkiem zaprzestały wychodzić. Korespondenci cudzoziemscy nic śmią donieść prawdy, albowiem zostaliby wypędzeni gdyby się poważyli. Dlatego też telegramy ich są "bezkolorowemi" i nawet i takie nie są przepuszczane.

Mnie się udaje — donosi korespondent — wysłać tych kilka szczegółów prawdy za pomocą wybiegu, który, oczywiście, nie wyjawiam.

Zagrażająca rewolucyą nastaje powoli, lecz gdy nastanie to władze dziś u steru rzędu nie będą mogły stawić żadnego oporu. Zupełnie nie są wstanie ochronić się we swych pozycyach. W prowincyach istnieje żywa agitacya karlistowska.

Plany Karlistów co do osadzenia Don Carlosa na tron hiszpański.

PARYŻ, 10 sierpnia. — Hrabia de Maille, agent Karlistów w Paryżu — powiada korespondent "New York Journal" — dzisiaj mi wyraził plany pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa co do pozyskania tronu. Rzekł on:

"Wodzowie karlistowscy obecnie się znajdujący w Luzerne, (Szwajcaryi), przebywają tamże, ażeby poczynić przygotowania na nadchodzące wypadki i częściowo dla wyrażenia swej sympatyi głowie rodziny Burbonów z powodu utraty kolonij hiszpańskich. Przekonany jestem, że książe Madrytu, jak nazywamy Don Carlosa, jest dzisiaj koniecznością w Hiszpanii. Królowa regentka powinna się prędko wynieść i powrócić do swego domu, do Austryi. Przed swem zamążpójściem sama była skrajną karlistką. Dzisiaj karliści w Hiszpanii są silniejszymi jak podczas ostatniej wojny karlistowskiej a armia z naturalnego pociągu będzie wolała obrać Don Carlosa sobie królem — ich prawdziwego wodza, a który jest człowiekiem energii i uczuć szlachetnych. Możne rodziny we Francyi są po jego stronie, dla tego, że jest przedstawicielem słuszności i że jest w prostej linii potomkiem Ludwika XV.

"Obecny rząd w Hiszpanii ogromnie zawinił. Przez 15 lat Don Carlos radził Hiszpanii wzmocnić marynarkę. Don Carlos uda się do Hiszpanii jako wybawiciel. Być może, że proklamowaną zostanie Republika, lecz ta długo nie może się utrzymać. Lud woli monarchią. Okoliczności mogą zniewolić Don Carlosa do zabrania się bezzwłocznie do akcyi, lecz moje osobiste przekonanie jest, iż tego nie uczyni. Wyda on proklamacyą do swych zwolenników skoro tylko traktat pokoju zostanie podpisanym.

"Prawda, że Papież stoi po stronie królowej i ma wydać niebawem encykliki do duchowieństwa i do ludu z napomnieniem, ażeby stać przy obecnie panującej monarchini, lecz Rzym zawsze polecał posłuszeństwo panującym władzcom. My czynimy różnicę pomiędzy religią a polityką, lecz jednakowoż duchowieństwo hiszpańskie całe jest po naszej stronie."

Kryzys anglo-rosyjski.

Rosya znów ubiegła Anglią w Chinach.

LONDYN, 11 sierpnia. Pekingski korespondent "Timesa" donosi co następuje:

"Tsung-li yamen" (chiński wydział zagraniczny) dał urzędowe swoje przyzwolenie na wszystkie warunki postawione przez rosyjskiego pełnomocnika Pawłowa w sprawie koncesyi kolei nowej "New Chwang" i pożyczki na budowę tejże. Warunki te są w bezpośrednim konflikcie z kontraktem już podpisanym przez rząd chiński i bank angielski w Hong Kong, oraz warunki te blokują zupełnie wypełnienie ostateczne zawartego kontraktu.

Oznacza to, że Rosya jest wszechpotężną w Pekingu i że na jej życzenie wszelkie kontrakty już zawarte zostawają zrywane. Tym sposobem angielska nadzieja zachowania i utrzymania "otwartych podwoi" czyli wolnego handlu dla wszystkich narodów świata z Chinami została zniszczoną przez wpływy przemożne Moskali.

Pchanie się naprzód Rosyi w Chinach wywołuje wielki niepokój w całej Anglii.

LONDYN, 11 sierpnia. — Wiadomości odebrane dzisiaj z Dalekiego Wschodu sprawiły wielki niepokój w Londynie. Ministrowie uznawają, że sytuacya jest krytyczną i i przyznawają, że powodzi się tam Rosyi, Niemcom i Francyi, gdzie niepowiodło się Anglii. Wyszczególniające traktowanie Rosyi i Niemiec przez Chiny, w sprawie koncesyj kolejowych, jest tutaj uważanem jako zagrażające wpływowi Anglii w dolinie Yang-tse Kiang.

LONDYN, 11 sierpnia. — Okrzyki radości rozległy się w sali izby niższej (House of Commons) gdy p. Balfour oznajmił, że ostatnie zwycięztwo dyplomatyczne Rosyi na Dalekim Wschodzie zajmuje troskliwą baczność rządu (angielskiego). Potwierdził prawdziwość depeszy do "Times'a" z Pekingu, opiewającej, że "Tsung li yamen" (Chiński Wydział Zagraniczny z Li-Hung-Czangiem na czele) przystał na wszystkie żądania rosyjskiego pełnomocnika w sprawie kontraktu na udzielenie pożyczki na budowę przedłużenia New Chwang kolei żelaznej. Oznacza to, że kontrakt pierwszy zrobiony z Anglikami, rząd chiński na życzenie Rosyi zerwał; i dalej oznacza to ogromny cios dla wszystkich brytyjskich koncesyj w Chinach.

Chiny potwierdzają pożyczkę belgijsko-francuzko-rosyjską.

SHANGAI, Chiny, 12 sierpnia. — Depesza z Pekingu, datowana dzisiaj donosi, że wydanym został cesarski edykt chiński uznawający pożyczkę belgijską na pobudowanie kolei żel. z Pekingu do Han Kow, wbrew protestowi sir Claude McDonalda, ministra brytyjskiego. Za Belgijczykami stoją Francuzi pod protekcyą Rosyi.

Prasa angielska atakuje premiera Salisbury za jego słabość i chwiejność.

LONDYN, 12 sierpnia. — Wszystkie dzienniki poranne dzisiejsze (piątkowe) włączając pisma popierające zwykle rząd, atakują lorda Salisbury, premiera Anglii, za jego słabość w postępowaniu w kwestyi chińskiej.

"Daily Chronicle" pisze tak:

"Jakim będzie rezultat, nikt powiedzieć nie może. Jest miejsce na jak rozpaczliwsze przeczucia. Czyż kraj cały nie czuje, że jedynie z braku nieco przezorności i silnego stanowiska niezadługo Wielka Brytania może być pogrążoną w kolosalną wojnę? Bez najmniejszego powątpiewania lub przesady taką jest przerażająca możliwość."

"Daily Mail" zaś pisze tak:

"Otwarte podwoje" są zamknięte. Dumnie chwalący się lew brytyjski nie egzystuje już więcej w Yang-tse-Kiang dolinie. Jest to omyłka i patrząc na co lord Salisbury zdziałał w Egipcie, jego niepowodzenie w Chinach jest nie do wytłómaczenia."

"Standard" pomiędzy innemi pisze: Że te powtarzające się upokorzenia stawają się nie do zniesienia."

Z Shanghai donoszą, że obok sukcesów Rosyi, udało się Francyi wyłudzić od Chin obietnicę, iż rząd chiński wydzierżawi Francyi okręg Man Tai w Foo Chow, wraz z prawem reperowania okrętów wojennych w chińskich rządowych dok-jardach w Foo Chow.

Dzienniki francuzkie przepowiadają wojnę.

PARYŻ, 11 sierpnia. — Dzienniki tutejsze przepełnione są artykułami wieloznaczącymi o kwestyi chińskiej. "Matin" podaje pomiędzy innemi co następuje:

"W Chinach rozegrywa się największa zabawa na świecie i francuzka interwencya powinna być skuteczną i decydującą."

Dziennik "Soir" podał senzacyjny artykuł zatytułowany: "Wojna pomiędzy Anglią a Rosyą jest nieuniknioną."

"Journal des Debats" podaje:

"Anglia stara się przyjść do porozumienia z Rosyą. To porozumienie się jest niepodobieństwem, chyba że Rosya pozostanie panią północy a Anglii zostanie zapewnionym jej wpływ nad rzeką Yang-tse Kiang. Jednem słowem: Linie podziału zaczynają się narysowywać, podług których nastąpiłby rozbiór skoro tylko Chiny się rozpadną na kawały. Jest rzeczą jasną, że ani Francya, ani Niemcy, ani Japonia nie mogą się trzymać zdala od takiego porozumienia się."

"Artykuł ten podaje do zrozumienia, że Francya stanęłaby po stronie Rosyi w przypadku wybuchu wojny i kończy tak:

"Francya zadowolni się południowemi prowincyami graniczącemi z Tonkinem."

Tajny traktat pomiędzy Li-Hung-Czangiem a carem.

PETERSBURG, 12 sierpnia. Donoszą tutaj, że Chiny urządziły prowizoryczny kompromis z Rosyą w sprawie koncesyj New Chwang i Peking-Hankow. Jeźli to prawda, to porozumienie to oznacza tyle, co traktat zaczepny.

Chiny oświadczyły się, iż przenaszają Rosyą ponad inne państwa we wszelkich kwestyach handlowych i sprawach wewnętrznych. Rosya popierać będzie Chiny przeciw żądaniom angielskim o "otwarte podwoje."

Rosya zajmie się wszystkiemi wewnętrznemi finansami Chin. Chiny oddawają Rosyi preferencyjne warunki w pewnych okręgach. Koleje budowane dla łącznego interesu obydwu krajów mają być pod kontrolą Rosyi. Rosya pomagać będzie Chinom w rozwinięciu ich sił. Chiny współdziałać będą jako sprzymierzeniec.

Traktat ten był w biegu od czasu wizyty Li Hung Czanga do cara rosyjskiego.

Ogromne poruszenie w Anglii na ujawnienie tajnego traktatu.

LONDYN, 12 sierpnia. — Wiadomość o traktacie rosyjsko-chińskim — jak się tutaj spodziewają — wywoła ogromne poruszenie w Anglii, albowiem udało się Rosyi pokonać każdy krok Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie. Rząd jest szorstko krytykowanym ze wszystkich stron za jego słabą i wachadłową politykę zagraniczną.

Jeźli się okaże prawdziwym ten traktat, to niewątpliwie powstanie agitacya anti rosyjska. Krytykowanie polityki zagranicznej jest skierowanem przeciw lordowi Salisbury, lecz ogólnie tutaj sądzą, że właściwie odpowiedzialną jest królowa. W swym sędziwym wieku nienawidzi ona wojny i wszelkiego kroku agresywnego i woli mieć pokojowe stosunki wszędzie, nawet gdyby z tego cierpiało cesarstwo brytyjskie.

Obiegają wieści, że lord Salisbury nosi się z zamiarem zażądania od parlamentu uchwalenia 20 milionów funtów szterlingów (100 milionów dolarów) na cele wojenne a właściwie dla odwrócenia wojny.

Parlament odroczył się dzisiaj. Zwyczajnym trybem dopiero zebrałby się znów w lutym, lecz ogólnie sądzą, iż zbierze się jeszcze przed Gwiazdką.

Cała prasa jest obrażona na Chiny, na Rosyą i na własny rząd za jego bezczynność i chwiejną politykę. Dzienniki otwarcie radzą wypowiedzenia Rosyi wojny.

Francuzka prasa ogromnie się cieszy z niepokoju i zawodu Anglików a prasa berlińska i wiedeńska wcale nie ukrywa swej radości, że Anglia jest w krytycznem położeniu.

Prasa europejska uważa przymierze anglo-amerykańskie za mrzonkę. Dzienniki te utrzymują, że Ameryka "najadła się" dosyć wojny i że Anglii nie da innej pomocy w Chinach jak tylko pomoc moralną. Dla tego — jak sądzą te dzienniki kontynentalne — Anglia nie będzie miała odwagi pokłócić się z Rosyą, tylko zwróci się dla uzyskania korzyści gdzieindziej.

Anglia występuje bardzo energicznie: zażąda pod groźbą, zrzucenie Li-Hung-Czanga z władzy.

LONDYN, 15 sierpnia. — Wydział zagraniczny, jak wieści opiewają, zażąda od rządu chińskiego zrzucenia z władzy Li-Hung-Czanga, na podstawie, iż on jest powodem anti-brytyjskiego zachowywania się "Tsung li-Yamen." Jeźli Chiny na to nie przystaną, to Anglia przemocą zajmie twierdze Taku, nad zatoką Pe czi li, u ujścia rzeki pekingskiej, oraz miasto Tien-Tsin, które jest portem stolicy Pekingu i zatrzyma wszystko we swej kontroli, aż jej zażądanie nie zostanie uspokojone.

Tymczasem pół urzędowy dziennik w Petersburgu "Journal de St. Petersburg" w dzisiejszem wydaniu zbija ton prasy angielskiej, podawając pomiędzy innemi co następuje:

'Rosya nie zamierza zajmować dalszych nabytków na Dalekim Wschodzie. Jej jedynym celem jest zachować dla siebie korzyści już osiągnięte. Rząd rosyjski nie życzy sobie szkodzić ekonomicznym interesom Wielkiej Brytanii, tak jak nie chce szkodzić jakiemu innemu mocarstwu."

Twierdze w Kanadzie zostawają wzmocniane.

VANCOUVER, B. C., 15 sierpnia. — Brytyjskie twierdze nadbrzeżne zostawają wielce wzmacniane, co daje koloryt raportowi, że Wielka Brytania nie chce dać się złapać nieprzygotowaną w razie wybuchu wojny azyatyckiej. Do Esquimalt ma przypłynąć 6 więcej angielskich okrętów wojennych, co podwoi prawie flotę w sile tak, ażeby być w pogotowiu na agresywność Rosyi.

Z Montrealu donoszą, że warsztaty kolejowe Canadian Pacific kolei żel. "na łeb na szyję" wyrabiają wagony wojskowe, na rozkaz rządu brytyjskiego. Prócz tego rząd angielski zakupił kilka transportów parowych płynących do Klondike, które użyje na przewóz wojska.

Z Norfolk, Va., donoszą, że Anglicy porobili zakupna wielkiej ilości węgla, który angielskie okręty przewiozą do portów brytyjskich.

Wszystko to oznacza, że Anglia sposobi się na wielką wojnę.



Stan wyjątkowy w Galicyi.

"Gazeta Lwowska" ogłaszą: Pan namiestnik odebrał, na zasadzie §7 lit. a) ustawy z 5 maja 1869 Dz. p. p. Nr. 66 oraz na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 28 czerwca 1898, wychodzącym we Lwowie czasopismom: 'Robotnik', 'Hromadskij Hołos' i 'Monitor' oraz wychodzącym w Cieszynie czasopismom 'Wieniec Polski', 'Pszczółka' i 'Równość' — debit pocztowy do całego okręgu, w którym stan wyjątkowy powyższem ministeryalnem rozporządzeniem zarządzony został, oraz wydał zakaz rozszerzania wywymienionych czasopism w samym okręgu.

W Krakowie dokonano pierwszych wydaleń i internowań na podstawie ustawy wyjątkowej Od stawiono do miejsca przynależności kilku ustępujących narazie socyalistów: Zygmunta Klemensiewicza, słuchacza uniwersytetu, byłego redaktora 'Prawa Ludu'; — Emila Bobrowskiego, prezesa 'Stowarzyszenia postępowej młodzieży akademickiej ZJEDNOCZENIE' — i Ludwika Baumfielda, wiceprezesa tegoż Stowarzyszenia.

Dalej władze internowały (nie śmią się wydalać z miejsca pobytu) w Krakowie: Franciszka Sułczewskiego, byłego odpowiedzialnego redaktora i wydawcę gazety 'Naprzód'; — Jana Englisza, odpowiedzialnego byłego redaktora gz. 'Prawa Ludu'; d-ra Zygmunta Marka, prezesa miejskiej kasy chorych dla robotników, — i wreszcie Adama Matejkę, członka partyi socyalno-demokratycznej.

Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca apelacyjny Mossor, odbyła się czwarta z rzędu rozprawa przeciwko pięciu włościanom, oskarżonym o udział w ostatnich rozruchach, a mianowicie przeciw: Szymonowi Gerlakowi, lat 28, stanu wolnego, służącemu w Lubeni; Janowi Góreckiemu, lat 28, żonatemu, ojcu 1 dziecka, wyrobnikowi z Lubeni; Józefowi Pietrzykowi, synowi, lat 25, stanu wolnego, wyrobnikowi z Lubeni; Józefowi Pietrzykowi, synowi Jana, lat 21, wyrobnikowi z Lubeni, oraz Franciszkowi Pietrzykowi, lat 18, wyrobnikowi z Lubeni.

Według aktu oskarżenia, dnia 18 czerwca br. około godz. 9 wieczorem, przyszli obwinieni do szynku Joela Kleinmuenza w Lubeni i dłuższy czas pili; podczas tego, jak to stwierdzają świadkowie, wszyscy obwinieni zaczęli mówić, że w Jaśle, Strzyżowie i Frysztaku żydów biją, że jeszcze przez 4 tygodnie będzie wolno żydów bić i rabować, byle tylko nie zabić i nie spalić, że we wtorek w Tyczynie i Lubeni będą bić żydów, i że o tem wiedzą z gazet.

Akt oskarżenia twierdzi, że gdy obwinieni zażądali jeszcze wódki, a Joel Kleinmuenz im odmowił — Szymon Gerlak uderzył go wtedy w głowę pięścią, i następnie wszyscy obwinieni wywrócili szafkę z wódkami na ziemię, a Józef Pietrzyk (syn Jana) zaczął bić Joela Kleinmuenza; gdy zaś ten przestraszony uciekł i zamknął się wraz z innymi w alkierzu, obwinieni zaczęli niszczyć rzeczy w izbie szynkownej. Jan Górecki połamał nogi u dwóch ław, następnie obwinieni wywrócili łóżko, pościel i słomę wyrzucili na podłogę, wybijali szyby w oknach, wrzucili poduszkę do wody, powyważali z zawias drzwi i powydzierali z pieca żelaza. Jan Kleinmuenz podał, że widział jak Górecki Jan i obaj Pietrzykowie tłukli szyby a nadto, jak Franciszek Pietrzyk wychodził z szynku, wołając: 'Dajcie wódki, bo będziemy rabować'.

Obwinieni przyznają, ze rozmawiali o biciu żydów w Jaśle i Frysztaku, i potwierdzili, że wolno jest bić żydów, i że w Lubeni znowu bić mają żydów we wtorek — ale tłumaczą się, że byli tak mocno pijani, że nie pamiętają, czy i jakie robili awantury i rzeczy niszczyli. Do rozprawy powołano kilku świadków. Bronił oskarżonych adwokat dr. Jul. Malec, oskarżał prokurator Jakubowski.

Wyrok zapadł popołudniu. Wszyscy oskarżeni, a mianowicie: Gerlak, Górecki i trzej Pietrzykowie uznani zostali winnymi zbrodni z paragrafu 89 (gwałtu publicznego przez niebezpieczne groźby) oraz przekroczenia z § 468 (złośliwe uszkodzenie cudzej własności) u. k. — i skazaniem na 2 do 3 miesięcy więzienia.

Z Czermnej pod Skołyszynem piszą: „I wieś Czermna była świadkiem rozruchów. Zebrała się gromadka chłopów i odbyli wiec, na którym uchwalili, aby żyda, zwanego "Mośkiem suchym", nie tykać, bo jest chory i biedny; wdowę Janklową również należy oszczędzać, bo jest wdową, nie należy też tykać żyda Goenciowego, gdyż ten zajmuje się rolnictwem, furmankami i sam w polu pracuje. W ten sposób pozostało dwóch tylko żydów, Naftali Trattner, jako znany lichwiarz i Chil Ader, jako główny szynkarz; na nich wywarto złość i zawiść. Potłuczono im jednak tylko nieco szklanek i szyb, obaj bowiem poszkodowani wiedzieli o napadzie i wcześniej lepsze sprzęty pochowali, zostawiając rzeczy mniej cenne i podobno kasę propinacyjną z kilku groszami. Fakt ten daje do myślenia.

Z Bóbrki piszą do "Głosu Narodu": D. 8 bm. o mało nie przyszło i u nas do podobnych rozruchów, jakie miały miejsce w Zachodniej Galicyi. Rzecz tak się miała: Chłop, przejeżdżając ulicą, uderzył batem żydziaka, który stał na drodze. Rodzice chłopca ujrzawszy że ten płacze, rzucili się do koni chłopskich i zatrzymali je. Chłop, widząc coraz więcej zbiegających się żydów, usiłował wydrzeć się i zaciął konie, te jednak tak silnie trzymano, że niepodobna mu było ucieczki do skutku doprowadzić. Sytuacya stawała się groźną; chłopi zgromadzili się i krzyczeli: 'tra im tak, jak mazury zrobity', zdawało się, że lada chwila przyjdzie do wybuchu; za wdaniem się jednak akademika Kudelki, żydzi puścili konie, a chłopi, widząc pomoc swą za zbyteczną, rozeszli się, żyd zaś udał się w swoją drogę z słowami 'To nie Mazury, my się nie boimy, jest sąd i starostwo, które się nami opiekuje'.

Następującą bardzo ciekawą statystykę wypadków czytamy w 'Gazecie Narodowej'".

"Statystyka nieszczęsnych wypadków przedstawia się w Jasielskiem następująco: Karczem uszkodzono przez wybicie szyb, zniszczenie sprzętów, konsumpcyę trunków itp. — 24; zniszczono zaś zupełnie, czyli zdemolowano, 4 karczmy. Domów żydowskich, w których mieszczą się kramy, bądź to zwykłe mieszkania, uszkodzono znacznie — 4. Spalono dystylarnię spirytusu w Ulaszowicach pod Jasłem. Co do karczmy w Samoklęskach, która spłonęła w czasie rozruchów, toczy się śledztwo sądowe przeciw arendarzowi, zachodzi bowiem podejrzenie, że sam podpalił starą ruderę; karczmarz siedzi obecnie w areszcie śledczym. Ogólna cyfra zrządzonych dotychczas szkód, nie da się zestawić. Największą szkodę poniósł właściciel dystylarni spirytusu, jaka wynosi do 60 tysięcy złr. Z karczmarzy ucierpiał najwięcej, o ile się zdaje, Chaim Falek z Kowalów. Szkody jego wynosić mają około 1500 złr., ale w tem mieści się już i wartość koniczyny, skoszonej przez niego na paszę dla bydła w chwili zaburzeń. Poza dwoma temi cyframi ogólna wartość innych szkód nie przenosi 3 do 5 tysięcy złr.

Aresztowanych było ogółem w powiecie jasielskim 330 osób; z tych 180 wypuszczono na wolną stopę zaraz po przesłuchaniu, a z pozostałych 150 większa część pójdzie niewątpliwie do domu. Najwięcej aresztowano w okolicy Kołaczyc, gdzie rozruchy najpierw wybuchły i zkąd nadciągnęła banda na Jasło. Aresztowani byli przeważnie młokosy niżej lat 30, zarobnicy i parobcy. Gospodarze trzymali się na uboczu; jednakże w Brzyskach najgorzej się pokazali, bo aresztowano ztamtąd kilkunastu zamożnych włościan.

Za zbrodnię rabunku, zdaje się, nie będzie odpowiadał żaden z posądzonych — a tylko za zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. Śledztwo toczy się pospiesznie, a kieruje niem radca Kozubski.

Z Wiednia donoszą, że kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego w Austryi ogłasza odezwę, w której ze względu na trudne położenie polskich socyalistów, spowodowane przez stan wyjątkowy — wzywa do powszechnej składki na rzecz organizacyj w Galicyi.

Siła słowiańska

zaczyna Niemców na dobre niespokoić. Czytając gazety niemieckie, odnosi się wrażenie, jak gdyby wzrost siły słowiańskiej odbierał Niemcom nawet sen. Niemcy patrzą na walkę Słowian z Niemcami w Austryi, przypatrują jej się bacznie i pilnie i nie mogą znieść wybijającej się coraz więcej na wierzch siły i potęgi słowiańskiej. Znane wystąpienie jenerała Komarowa w Pradze nie daje im spokoju. Gazety niemieckie trzęsą się formalnie na myśl, że Słowianie kiedyś mogą się połączyć. Żeby Czytelnicy nasi wiedzieli, co Niemcy sądzą o Słowianiach, podajemy poniżej w streszczeniu artykuł berlińskiego "Tageblattu", który sieje straszną nienawiścią przeciwko wszystkiemu, co słowiańskie. W artykule tym jest pełno jadu, złości, a nawet obelg, rzucanych w twarz żywiołowi słowiańskiemu. Ale i z tym jadem organu niemieckiego warto się nam Polakom, jako Słowianom, zapoznać. Berliński "Tageblatt" pisze więc pomiędzy innemi tak:

"Na nowo więc w złotej Pradze w oczach narodu niemieckiego została proklamowaną słowiańska solidarność, święta wojna przeciwko wszystkiemu, co niemieckie, przewadze, wynikającej z prawa tworzącej historyi szczepu germańskiego w Środkowej Europie. Od dawna były Czechy ogniskiem panslawistycznej idei, choć później Rosya z właściwą sobie historyczną bezwstydnością ideę tę rozwijała i uważała ja jako swą własność. Nowy ruch słowiański — że przed takim stoimy, w tem my Niemcy musimy być jasni, bo ten ruch nie ulega już dziś żadnej wątpliwości

wychodzi z Czech, i dziwić się temu nie można. Gdyż naród czeski dzięki niemieckiej kulturze stoi najwyżej z ludów słowiańskich. Wchłania on w siebie ideę i walczy za nie z słowiańską uparościa. Oczywiście jak u wszystkich Słowian, tak i u Czechów objawia się brak krytyki i zimnej rozwagi. Jest więc rzeczą naturalną, że Czechom należy się idealne kierownictwo w słowiańskiej tej walce, zwłaszcza, że urządzenia w Austryi zezwalają na wszelką swobodną agitacyą.

"Można zatem powiedzieć, że nigdzie Słowianie nie czują się tak wolnymi, nigdzie tak swobodnie mówić nie mogą, nigdzie tak swobodnie nie mogą powiedzieć, co myślą, jak w Austryi. Mowy, jaką powiedział Komarow w Pradze, nie mógłby nawet powiedzieć jako Rosyanin w Rosyi, bo inaczej narazilby się na wielkie nieprzyjemności ze strony cenzury i policyi. W Pradze mógł spokojnie to powiedzieć i całej razie niemieckiej rzucić rękawicę do boju, choć znajdował się w państwie, w którem Bogu dzięki rządzi jeszcze książę niemiecki i w którem znajduje się trzecia część Niemców, podczas gdy na drugie dwie części przypada ośm narodowości.

"Bardzo długo spała wielka słowiańska idea, prawie sądzono, że już zasnęła na zawsze, — tylko skutkiem bękarta, którego w formie francuzko-rosyjskiego przymierza z trzecią republiką stworzyła, przypomniano sobie, że ta słowiańska idea istnieje. Ta idea słowiańska przed tem prowadziła suchotnicze życie w kilku organach rosyjskich i słowieńskiem Towarzystwie dobroczynności, które z dobroczynnością mało tyle do czynienia, co zakon Jezuitów z wolnością sumienia.

"Wskrzesicielem idei słowiańskiej był też nieszczęśny hr. Badeni, który zwykle z ideami nie miał nic do czynienia. Jemu należy się zasługa, że postawił znów na nogi tego strasznego podrzutka. Ten podrzutak już ginął marnie, a nawet Ignatiew, znany ojciec wszelkiego kłamstwa, powątpiewał o jego życiu i jeszcze w roku zeszłym wygłaszał elegijne mowy z powodu bliskiej śmierci tego biednego kaleki.

"Ale teraz zmieniło się. Kaleka odrzucił krukwie, i patrzcie: porusza się i żyje. Czyż nie jest naturalną rzeczą, że po długim śnie uczuł potężny głód i głód ten chce zaspokoić niemieckiem mięsem. Chce nas Niemców pożreć z kościami i ciałem.

"Hrabia polski już od pewnego czasu ustąpił z krzesła ministeryalnego, które dość zanieczyszczone (co za aragancya żydowska) pozostawił swym następcom tak godnym pożałowania. Mówią, że był pamiętnym graczem skata, której to gry nauczył go kuzyn jego z Poznania, i gra od rana do wieczora na swych dobrach galicyjskich. Życzymy tego hrabiemu i jego sąsiadom, w każdym razie znajduje się w dobrem towarzystwie. Mówią, że jak trzech Polaków gra skata, to zawsze czterech hrabiów musi być przy tem. Skata niech gra dalej spokojnie. Ale czy może spać spokojnie, jeżeli pomyśli o tem złem, jakie wyrządził w Austryi, to inna rzecz, która jednak temu "mężowi o lekkiem sumieniu" bólu głowy sprawiać nie będzie.

"Jest w każdym razie rzeczą jasną, że idea słowiańska skutkiem nieszczęsnych rządów hr. Badeniego znacznie się wzmogła. Sama z siebie nie byłaby nigdy się tak wzmogła. Rozporządzenia językowe w jednej chwili postawiły kalekę słowiańskiego na nogi. Kto śledził naówczas radość prasy rosyjskiej, pojmie, jakiem wzmocnieniem dla całej Słowiańszczyzny były krótkie rządy hr. Badeniego. Ale gdy Badeni upadł, całą prasę rosyjską opanował głęboki smutek, a przyszłość Austryi malowano wtedy w najczarniejszych kolorach choć za rządów hr. Badeniego malowano ją w różowych kolorach. Nie da się zaprzeczyć, że zapał wojennej wściekłości pomiędzy Słowianami możemy zawdzięczyć szlachetnemu hrabiemu.

"Teraz sprawa ma się tak, że głośny Komarów — jak smutną jest rzeczą, że zawsze trzeba powracać do tego pożałowania godnego rycerza — okrzyków zebranych Słowian wypowiedział wojnę Niemcom. Komarowa trzeba brać na seryo i na seryo bierzemy też tę słowiańską uroczystość w Pradze, jeżeli się zważy, że mowa Komarowa została przez Słowian z takim zapałem przyjętą. Z tej praskiej uroczystości wieje coś, jakby solidarność rasy słowiańskiej, jakkolwiek jej urzeczywistnienie leży jeszcze daleko w polu, a przez potęgę niemiecką może być całkiem uniemożliwioną. Ta w każdym razie możliwa słowiańska solidarność może być skierowaną tylko na zupełny ucisk, a późniejsze zniszczenia niemczyzny w krajach, zamieszkałych wspólnie przez Niemców i Słowian.

"Jest zatem obowiązkiem każdego Niemca pracować wszelkiemi siłami przeciwko tej słowiańskiej solidarności, bo inaczej niemczyzna przepadnie. Każda mila kwadratowa, jaką naród niemiecki ma w środkowej Europie, będzie w niezadługim czasie przy grożącem przełuinieniu trudną do obrony. Rzut na mapę poucza nas, że w silnej masie jeszcze ciągle wbijamy klin w kraje Austryi, zamieszkałe przez Słowian. Tam stósunek nie może się zmienić, a jeżeli się zmieni, to zmienić się powinien na korzyść niemczyzny. Niemieckiej kulturze, niemieckiemu językowi musimy w zbliżającej się walce zachować siłę i potęgę do asymilacyi. Walka została nam narzuconą, musimy ją podjąć. Nie myślimy podejmować brudnej rękawicy Komarowa, ale podejmiemy prowokacye całej Słowiańszczyzny, jakie nam codzień nie w Austryi rzucają. A że spokój nie jest walką, i Czesi wszystko robią, ażeby sprawę językową zmienić na swą korzyść, to i Niemcy nie powinni się ograniczać na obronie starych pozycyi, ale powinni zdobywać nowe pozycye. Musimy być świadomi tego, czy już nadeszła chwila wielkiej walki rasowej pomiędzy germańską a słowiańską rasą, czy nie. Trzeźwy obserwator, sądząc po tem, co się dzieje, musi powiedzieć, że nadeszła ta długo oczekiwania chwila.

"Ze wszystkich stron zbierają się chmury, a słońce chylącego się stulecia opromiem pole, na kterem niewątpliwie wybije godzina walki rozstrzygającej o losie dwóch ras. Czujna straż nad Mołdawą i Dunajem staje się przy końcu bieżącego stulecia ważniejszą, aniżeli była kiedyś straż nad Renem. Naród niemiecki odczuwa ważność chwili historycznej. Jest zatem rzeczą niemieckiego Michałka, uzbrojonego w stal, ażeby pozostało mu należące się mu pierwsze miejsce w radzie narodów i z drugiej strony, a nawet to miejsce, jeżeli potrzeba, zostało powiększone.

"Austrya ma dość miejsca do silnego rozwoju życia germańskiego. To chcemy też utrzymać jako skarb przyszłości pomimo wszelkiej moskiewskiej i czeskiej ciemnoty, pomimo niepoprawnej starosłowiańskiej zuchwałości."

Tyle berliński "Tageblatt". Wszak on formalnie febry dostaje. Artykuł ten podaliśmy dla informacyi Czytelników, zwłaszcza, że podobne artykuły często, teraz mianowicie, pokazują się w prasie niemieckiej tak w Niemczech, jak i Austryi

(Orędownik.)

O zaburzeniach w Brjańsku.

Przed paru dniami w "Kurjerze Lwowskim" podaliśmy wiadomość o strejku 22 tysięcy robotników w Brjańsku. Obecnie otrzymaliśmy o tych wypadkach następujące bliższe szczegóły:

Brjańsk i okoliczne osady, jak wiadomo jest jednym z większych fabrycznych centrów Rosyi. Przeważnie są to fabryki metalicznych wyrobów i odlewnie, w których pracuje kilkadziesiąt tysięcy robotników. Wyzyskiwani, długo znosili ciemni robotnicy wyzysk ze strony przedsiębiorców.

Niedawno temu rząd rosyjski wydał nową ustawę robotniczą, normującą długość dnia roboczego na 11½ godzin, podczas gdy pierwej w tych fabrykach pracowano 12-14 godzin. Rosyjskie przysłowie, że "niema takiej ustawy, której by nie można było obejść", stwierdziło się jednak w tym wypadku. Ustawa, bytu robotników nie polepszyła.

Niedawno w fabrykach, znajdujących się o 4 wiorsty od Brjańska zdarzył się następujący wypadek. Czysty dochód fabrykantów za ubiegły rok wynosił 4 miliony rubli, z których 400,000 rubli przez administracyę fabryczną wyznaczono dla robotników, lecz dyrektor z urzędnikami przyszli do przekonania, że daleko korzystniej byłoby zabrać te pieniądze dla siebie i robotnikom nic nie dali. Oburzeni w największym stopniu robotnicy w liczbie 18,000 zbuntowali się. Lecz nie był to strejk zorganizowany, lecz wybuch żywiołowy długo ukrywanej nienawiści. Robotnicy połamali maszyny, powylewali gorącą stal; rzucili się na mieszkania urzędników i podpalili je. W czasie tych zaburzeń zginęło około 60 osób.

Znajdujące się w tym czasie 2 pułki wojska w mieście Brjańsku, ruszyły na wiadomość o rozruchach z miasta a po ich odejściu w samem mieście w fabrykach Malcewa podniosło bunt 10,008 robotników; tak że wojsko musiało wrócić do miasta dla utrzymania porządku w samym Brjańsku. Zawezwać pomocy wojskowej z innych miast na razie nie było można, bo robotnicy poprzerywali druty telegraficzne. Oczekując lada chwila przybycia wojska, tłum robotników rzucił się na pierwszy przybywający do Gdańska pociąg i sądząc, że w nim jedzie wojsko, przewrócił go, powodując katastrofę. Wiele osób rannych.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawi obecnie w Pennsylvanii.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu.

(Dec 98)

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

19. Głowizna wieprza lub dzika.

Oczyścić głowę, odjąć dolną szczękę, wybrać kości i zalać na kilka dni octem przegotowanym z korzeniami i szczyptą saletry. Wyłożyć grubo serwetę w plastry pokrajaną słoniną, wytrzeć na sucho głowę i położyć ją stroną skóry na słoninę. Zrobić trochę farszu z wątróbki wieprzowej lub cielęcej (wyżej wskazanym sposobem w indyku na zimno), ułożyć wewnątrz głowy rząd tego farszu, trochę korniszonów, w kostki krajanej słoniny, jaja twardo ugotowane i pokrajane na bujne cząstki, potem znowu farszu, aż się głowa wypełni. Oszyć mocno serwetą i gotować w kociołku z włoszczyzną, solą, pieprzem w całku, trochą octu i kośćmi wyjętemi z głowizny przez kilka godzin. Po wyjęciu z wody ostudzić i wtenczas odjąć serwetę. Ubrać galaretą wygotowaną ze smaku, w którym się gotowała głowizna.

20. Winegret.

Winegret robi się z rozmaitego upieczonego mięsiwa, jakoto: zwierzyny, cielęciny, ptastwa, wołowiny i t. p. Jakiekolwiek z wymienionych mięs pokroić na drobne podłużne kawałeczki; pokroić osobno trochę ugotowanych ćwikłowych buraków, korniszonów, lub solonych ogórków, trochę śledzia, kilka jaj twardo ugotowanych, solonych lub marynowanych rydzów, różnych piklów, układać to na przemian warstwami na półmisku, wymieszać trochę, ułożyć wysoko, osypać usiekaną galaretą i oblać sosem musztardowym z kaparami, lub octem i oliwą.

Na post zamiast mięsa można użyć odgotowanej jakiej ryby, np. jesiotra, szczupaka, łososia, lub innej jakiej większej mięsistej.

Dla odmiany zamiast galarety można obłożyć ugotowanemi szparagami i majonezą.

NB. Szparagi po ugotowaniu powinny trochę poleżeć w occie przed obłożeniem winegretu.

Kartofle też uchodzą do winegretu.

21. Szczupak z majonezą.

Oczyściwszy wielkiego szczupaka, osolić na godzinę, wysuszoną solą, uwinąć w serwetę, obwiązać i włożyć do długiego naczynia, w któremby wygodnie mógł się pomieścić. Póki szczupak się soli, należy nastawić wody z rozmaitą włoszczyzną i pieprzem w całku, wlać szklankę octu, zagotować i zalać tem szczupaka. Skoro się ugotuje, odstawić, ostudzić nie wyjmując z wody, potem wyjąć z serwety, ułożyć na blat, oblać majonezą i ubrać galaretą klarowną i piklami.

Można tego szczupaka dać z farszem i równie ozdobić galaretami i majonezą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krztusiec czyli koklusz.

Straszna ta zmora dziecięcego świadka, pojawia się szczególniej na wiosnę i jest tem groźniejszą, że występuje pospolicie (epidemicznie), opada całe osady, zakaża całe okolice.

Przedstawia się zrazu zupełnie niewinnie jako zwyczajny nieżyt nosa, krtani i oskrzeli, ale po kilku już dniach zdradza napadami silnego kaszlu złowrogi swój charakter, odsłaniając niebezpieczeń ogrom.

Cechą więc tego choróbską jest kaszel szybki, suchy, ostry, który męczy i dręczy dziecko dziennie po kilkanaście razy przy najmniejszem podrażnieniu, a często i w nocy nawet bez wszelkich zewnątrz powodów zrywa się nagle jak wicher. Kiedy kaszel szaleje zaciska krtań, tamuje dech, twarzyczka staje się czerwoną, siną oczka wychodzą z opraw, języczek się wychyla, silna odpływa szklista, lepka, członki się łamią i wyginają, lęk i trwoga opada dziecko, biedactwo szuka pomocy, podpory, chwyta się — litości i miłosierdzia błagając — matki i katastrofa uduszenia się zdaje się być blizką.

Okropna patrzeć na te męczarnie maleństwa nie mogąc pomódz, nie mogąc ulżyć!

Cierpi z drobiazgem matka porówno, cierpi tem więcej, iż wie, że te męki się powtórzą i powtarzać będą przez dni, tygodnie, miesiące.

Paroksyzm (napad) trwa zwykle ½-2, rzadko 4 – 10 minut, ale wystarcza jak najzupełniej, ażeby dziecko osłabić i wyczerpać do ostateczności odporną odbierając ustrojowi siłę, łamiąc energię życia.

Silnych napadów krztuśca skutkiem zdarzają się często upływy krwi z ust i nosa, pękania żyłek w oczkach, przerwania błonki w uszkach, uszkodzenia kiszek, przepukliny i t. d. —

Teaapia z scholastyką namaszczonej medycyny stoi wobec tego ludzkości wroga bezradna, bezsilna.

Sulphur auratium lub ipecacuanha działają tylko w pierwszem choroby stadjum, alopatycznie jako środki przytłumiająca objawy chorobowe; lecz gdy pomoc w gwałtownych kataklizmach najpotrzebniejsza i najpożądańsza — lekarstwa nie ma.

Lecznictwo przyrodnicze jak mimoza baczna na objawy i przebieg krztuśca, nie znalazła wprawdzie dotąd również niezawodnego środka zabezpieczającego przeciw chorobsku, ale potrafi dolegliwości cierpienia znacznie złagodzić i niepomiernie skrócić.

Płukanie czystą wodą 16° kilka razy na dobrę, ciepła wieczorem łaźń 24—26° łatwo strawne odżywianie głównie mlekiem ciepłem i owsiannym klejkiem, a przedewszystkiem powietrze świeże, umiarkowany ruch i ile możności zmiana pobytu poskramiają choroby siłę.

W chwilach zaś napadu groźnego kaszlu natychmiastową i niezawodną ulgę podaje ręczna pomoc, jaką dołączona wskazuje rycina.

W jamie ustną dziecka kładzie się poza przednie zęby krzciuk a resztą palcy ujmując podbródek opuszcza się rękę prawą, a lewą zaś kładzie się na czółko przeginając je w tył. W ten sposób rozszerza się otwór oddechowy, ułatwia, umożebnia oddychanie i usuwa uduszenia niebezpieczeństwo groźne. W setnych już razach zastósowano wskazaną ręczną i zawsze ze skutkiem.

I nie tylko w napadach krztuśca, lecz i w innych chorobach poleca dr. Naegeli w broszurce: "Sofortige Schmerzstillung durch Griffe",) podobne środki do zastósowania łatwe a skuteczne zawsze.

(Przewodnik.)

Krakowiaki.

Galicyjskie panny to szeroko słyną,
Że się cztery szczycą jedną spódniczyną.

A jedne buciki sześć panienek nosi,
Jeszcze o nie siódma do ślubu się prosi.

Galicyjski szlachcic puste ma kieszenie,
Sam swoją chudobę na pastwisko żenie.

Jada nie kraszona, okrywa się worem,
Jak wyruszy z kraju — żyje wielkim dworem.

Niemcy marnotrawcę tytułują "grafem",
A on rad, że tytuł zdobył dziwnym trafem.

Galicyjskie żydki to się z tego chlubią,
Że wszystkich szlachciców za rok — dwa wygubią.

A co się zostanie, pójdzie do Monaco,
Żeby się odgrywać i żyć jako tako.

(Djabeł krakowski.)

Dwaj kumowie.

Raz tabaką częstował kum kuma drugiego:
Gdy ten kichnął, rzekł pierwszy do kichającego,
"Sto lat zdrowia! czerstwego zdrowia co się zowie!
— "Tak długo nie pociągnę" — tamten mu odpowie".
— Ach! mój kumie kochany, co też pleciecie,
"Nie będziecie żyć tutaj, to na tamtym świecie!"

Najstarszym

dziennikiem na świecie jest "Tsing-Pao" (Wiadomości pekińskie), założony w r. 710 przed nar. Chr.

POSZUKIWANIA.

Ja niżej podpisany poszukuję towarzyszki życia, panny, z kapitalikiem od 200 do 300 dolarów. Która z szan. pan'en ma zamiar wstąpić w stan małżeński, upraszam zgłosić się listownie, pod lit.
F. W., L. B. 293,
31—33 Haverhill, Mass.

Franciszek Wielechowski, wsi Gasewo, Gm. Sypniewo, pow. Makowski, gub. Łomża, poszukuje rodzonego brata Józefa Kaźmarczyka i Jana Sadowskiego. Mają przebywać obecnie w Philadelphii. Oni sami lub kto zna ich pobyt, proszę uwiadomienie o nich.
Franciszek Wielechowski,
2439 Callowhill Str., Philadelphia, Pa. 31—32

Poszukuję w ważnym interesie Stanisława Włodarskiego, którzy przed trzema laty przebywał w Baltimore — oraz Józefa Buczkowskiego, będącego przed rokiem w Philadelphii. Obydwaj pochodzą z gubernii kaliskiej, z powiatu tureckiego.
Antoni Kuśmierski,
L. B. 186, Albion N. Y.

Poszukuję siostrę mojej żony, Rozalię, i brać Marcina i Jana Dryczów. Marcin przebywał przez długie lata w Pittsburgu a Jan w stanie Nebraska. Już 5 lat nie mam żadnej o nich wiadomości: pochodzą ze starych Prus, ze wsi Boruszewo.
Michał Balda
Glouster, Athens Co., Ohio.

Poszukuję za żonę pięknej polskiej panny i porządnej gospodyni; nie poszukuję pieniędzy, bo tych mam sam. Która z pan'ien miałaby zamiar wstąpić w stan małżeński, niechaj mi przyśle swoją fotografię a odwrotnie przyślę swoją.
John Waszkiewicz.
L. B. 25, Amenia Union, Dutchess Co., N. Y.

Poszukuję parobka na farmę, na cały rok; zapłata rzetelna i wikt.
Szymon Brzezicha,
Lake Benton, Minn.

Zawiadamiam moją żonę, która mnie poszukuje, iż przebywam w Clifton, Lackawanna Co., Pa., w hotelu. Upraszam żonę do mnie przyjechać.
Ludwik Bierdziewski,

Poszukuję panny lub wdowy, towarzyszki życia, w wieku 18 do 25 lat, któraby miała kapitalik choćby 300 dolarów. Proszę o fotografie; zgłosić się:
Józef Kusaj, L. B. 61, Beaver Meadow, Carbon Co., Pa.

Poszukuję Józefa Szwabińskiego. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii kowieńskiej, z powiatu poniewieżkiego, z parafii Krakinowo, wsi Filipuszcy. Pięć lat temu przyjechał do Ameryki i miał przebywać w Chicago.
Sylwester Orłinski, 167 Auburn Str., Manchester, N. H.

Poszukuję Ewy Kryżak (z domu Skrzenta) Ma przebywać w Manistee, Mich. Pochodzi z Galicyi, pow. Jasło, wsi Mazowska
Michał Skrzenta,
109 Francis St. Joliet, Ills.

Na zjeździe słowiańskim w Pradze, na jednym z bankietów, generał Komarow usiadł między artystkami "Narodnino Divadla", paniami Horzicową i Maturową. Znalazłszy się w towarzystwie tych pań, generał poprosił, aby mu na bilecie wizytowym na pamiątkę parę słów napisały. Jedna z nich napisała: "Blazenyj meži ženami" (Błogosławiony między niewiastami). Komarow, nie rozumiejąc po czesku, zwrócił się do siedzącego naprzeciw malarza Styki i prosił o przetłomaczenie tych słów. Styka, również po czesku nieumiejący, przetłómaczył: Błazen między żonami. Pan Komarow, usłyszawszy takie "dictum", bardzo niezabawną miał minę, a członkowie zjazdu, dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, śmiali się do rozpuku.

(Kuryer Lw.)

Udławienie i zachłyśnienie u dzieci.

Jak się to często zdarza, że dzieci się udławią (ciałem stałem) lub zachłysną (płynem) "zakrztusią", lub im coś wejdzie w "niedobrą tz. niemiecką gardziel." Zwykle biją dziecko wtenczas na rękę, na grzbiecie, lecz nie tety zwykle bez znacznego skutku. Jak lekko można złe usunąć, o tem niech się każda matka przekona przy najbliższem "zakrztusieniu" się swego malca, zastosując następujący sposób: Uchwycić natychmiast obie ręce dziecka i trzymać ramiona wyciągnięte do góry. W ten sposób rozszerzy się klatka piersiowa i usunie owo złe zwykle natychmiast.

CHICAGO.

— "Grant Park". Propozycya została uczyniona komisarzom południowo parkowym ażeby park nadjeziorowy zwany "Lake Front Park" nazwany został parkiem Grant'a, dla uczczenia sławnego tego generała i Prezydenta. Zmiana nazwy nastąpi niezawodnie po wakacyach letnich, gdy się zbiorą komisarze wszyscy, albowiem wielu z nich obecnie przebywa w różnych letnich miejscowościach dla wypoczynku.

— Nowy trust browarowy. Trzynaście browarni w Chicago i okolicy, dotychczas prowadzących interesa oddzielnie na własną rękę, połączyło się w jeden związek, pod jednem zarządem, z ogólną kapitalizacyą $9 100 000, tj. z sumy tej $5,600,000 jest w akcyach i $3 500 000 w bondach morgeczowych 6-procentowych. Tytuły tych browarni są jak następuje:

Blue Island Brewing company.
Chicago Brewing company.
Citizens' Brewing company.
Corper Brewing and Malting company.
Fecker Brewing company.
Henn Gabler Brewing company.
Monarch Brewing company.
Phoenix Brewing company.
Northwestern Brewing company.
South Chicago Brewing company.
Star Brewing company.
Suehl Brewing company.
Michael Sieben Brewing company.

Adwokaci tej nowej organizacyi utrzymują, iż związek ten nie podniesie ceny piwa, lecz chce oszczędzić wydatki osobnych administracyj. Główny ofis "United Brewers' Company" znajdować się będzie w Stock Exchange gmachu.

— Schwytanie bandy fałszerzy pieniędzy. — Kapitan Porter, z pomocą federalnego agenta tajnego Gallagher, deputy marszałka federalnego Cope i jednego fałszerza pieniędzy w środę w nocy znaleźli w bagnie blizko Harvey, na przedmieściu, całe urządzenie na fabrykowanie fałszywych pieniędzy. Jednocześnie aresztowanych zostało kilku podejrzanych ludzi, lecz urzędnicy federalni nie o nich nie wyjawiają. Od wielu miesięcy w obiegu było dużo fałszywych srebrnych jedno-dolarówek i jest mniemanie, że fałszerze są teraz w rękach rządu.

Spólnik tych fałszerzy zdradził ich urzędnikom i zaprowadził do miejsca gdzie wszystkie narzędzia były ukryte.

— Nowy śmiały rabunek. W niedzielę wieczorem dwóch rabusiów przybyło niespodziane do budki kasyera "Chicago General" kompanii kolei ulicznej, w wozowni przy 30ej ul. i Kedzie avenue, i zagroziwszy mu rewolwerami, obrali go z $231 w gotówce zebrane od kunduktorów. Po rabunku, złoczyńcy tak prędko uciekli jak się zjawili. Kasyer, William R. Bernett, nie mógł zupełnie nic uczynić i był na łasce zdeterminowanych rabusiów. Powiada, że gdyby przyszli rabusie po północy toby się byli lepiej okłowili, bo wtedy składają pieniądze wszyscy konduktorzy. Policya w Lawndale stacyi została powiadomiona i natychmiast kilku policyantów puściło się w pogoń.

Dotychczas nie udało się żadnego pochwycić.

— Jest projekt, który zostanie urzeczywistniony bez żadnej wątpliwości, wystawienia w Chicago wspanialego pomnika dla poległych Illinoisczy w wojnie hiszpańsko amerykańskiej. Pomnik, jak jest zamysł, ma być ukończonym do wiosny, na czas "karnawału pokojowego."

— Nieszczęście na kolei — Franciszek Czerniewski, pracownik w Norton Braci fabryce puszek blaszanych, w czwartek wieczorem został przyjechany przez Denver ekspresowy pociąg "Chicago & Northwestern" kolei żelaźnej i na miejscu zabity, w przedmieściu Maywood. Czerniewski jechał na kołowcu po torze kolejowym, i z jednych szyn zjechał na drugie przed nadjeżdżającym pociągiem, i nie zauważył iż na tym torze pędzi pociąg ze strony przeciwnej, pędzący bardzo szybko, ponieważ się spóźnił o jedną godzinę.

— Gas lekarstwem na koklusz ("whooping cough.") W czasach obecnych tysiące dzieci, z matkami, braćmi lub siostrami starszemi, uczęszcza do gazowni chicagoskich dla zyskania ulgi w kokluszu. Jeden znamienity lekarz, który żywo się tem zajmuje, jest zdania, że oddychanie powietrzem nasyconem gazem nie wylecza tego straszliwego kosztu tylko sprawia znaczną ulgę. Koklusz jest bardzo zaraźliwym. Jeźli weźnie się dziecię na kilka godzin po południu do gazowni, to spać może całą noc bez kaszlania. Dotego czasu, jak orzekł lekarz, nie wynaleziono skutecznego lekarstwa na koklusz. Musi sam zginąć, lecz oddychanie gazem daje znakomitą ulgę.

— Bohaterski czyn porucznika policyi Królla. — Polski porucznik policyi Ludwik Króll, od Rawson stacyi, o północy w sobotę na niedzielę rzucił się z narażeniem własnego życia w płomienie dla wyratowania starozakonnego Salomona Goldstein z drugiego piętra palącego się domu pn. 6 Blucher ul. Goldstein'owa pobiegła donieść porucznikowi, iż jej mąż znajduje się u swojej stancyi i na żaden sposób nie może się wyratować. Bez najmniejszego namysłu dzielny Króll szybko pobiegł po schodach do góry i znalazł Goldstein'a leżącego na podłodze we frontowej części domu, bez przytomności, albowiem opanował go gryzący dym jaki napełniał cały dom. Porucznik Króll spiesząc przez gęsty dym i płomienie wyniósł nieprzytomnego na ulicę, gdzie został przywitany okrzykami podziwu i uznania. Do nieprzytomnego przywołano doktora Misero, który z początku powątpiewał o przywrócenia G. do życia, lecz po usilnych staraniach udało się mu go wyrwać z niebezpieczeństwa.

— Ksiądz Antoni Kozłowski, biskup "niezależnych" wytoczył skargę sądową przeciw arcybiskupowi Feehan i kardynałowi Ledóchowskiemu o $50 000 odszkodowania za ogłoszenie przeciw niemu "major ekskomuniki" Adwokatami ks. Kozłowskiego są pp. Stroever & Rathbone a arcybiskupa Feehan'a pp. Smith, Blair & Smith. Adwokaci Stroever & Rathbone utrzymują, iż jeźli będzie potrzeba to przeniosą sprawę do Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych.

— Karnawał jesienny, zwany "karnawałem pokojowym" dla upamiętnienia szczęśliwie ukończonej wojny i nastania pokoju, z powodu zbyt krótkiego czasu, został odłożony do przyszłej wiosny. Nie tylko że czas jest krótkim, ale pokój ostateczny jeszcze nie został zawarty stanowczo. Prawdopodobnie koszt przesić będzie pół miliona dolarów. Brama tryumfalna jaka ma być wystawiona w parku nad jeziorowym ma być trwale zbudowaną.

— Uczeni cierpią nędzę. — Nie ma tygodnia, jak utrzymuje p. Bino, sekretarz 'Stowarzyszenia Dobroczynności' — by nie przybył po pomoc i jałmużnę jaki uczony albo doktór filozofii. Jeden z nich, Soleras J. Geordiades, uczony Grek, profesor języków starożytnych i literatury klasycznej, postanowił porzucić całą swoją naukę i zabrać się do roznoszenia i sprzedaży owocu. Mistrzowie sztuk pięknych i uczeni profesorowie, potrzebujący wsparcia, nie zadziwiają już biura 'Dobroczynności' — tak są liczni. Na liście dobroczynności wpisanem jest nazwisko pewnego uczonego Francuza, profesora języków starożytnych, poszukującego jakiegokolwiek zajęcia dla opędzenia jedynie utrzymania, a mimoto — niemogącego dostać. W Europie przez lat przeszło 30 był nauczycielem, a dziś, mając 60 lat życia, jest na łasce osób miłosiernych w Chicago. Inny, były profesor kollegium, spełnia obowiązki czysto fizycznej pracy, przy czem zarabia $8 tygodniowo. Miejsce to wyrobiło mu biuro 'Dobroczynności". Najgorzej dzieje się profesorom greczyzny i łaciny; tym trudno znaleźć odpowiednie zatrudnienie.

— Obrabowanie apteki. W piątek wieczorem o g. 9:30 jakiś rabuś wpadł do apteki "The Kinzie Pharmacy," nar. Pine i Chicago avenue, i zażądał od właściciela Charles C. Cook'a i jego klerka H. H. Maupin'a, stącego przy sodowej fontannie, ażeby mu wydali wszystkie pieniądze w szufladce się znajdujące. Żądanie swoje poparł rewolwerem. Apteka była rzęsiście oświetlona, kilku kostumerów codopiero wyszło z apteki a przed nią bawiła się na chodniku gromadka dzieci. Ponieważ nikt nie wstał ażeby dać rabusiowi pieniędzy, sam udał się za kantor, trzymając broń wycelowaną do właściciela głowy, i zabrał z gotówkowego-regestru $17. Następnie spokojnie udał się do drzwi, wyszedł a potem począł uciekać co sił mu starczyło. Rabunek być tak pospiesznym, że ani właściciel apteki ani jego klerk nie mogli na razie stawić oporu.

Washington.

Sampson i Schley są teraz kontr-admirałami.

WASHINGTON, D. C., 11 sierpnia. — Prezydent dal promocyą tak komodorowi Sampson'owi jak i komodorowi Schley'owi i mianował ich kontr admirałami. Sampson wprawdzie spełniał już obowiązki admiralskie, lecz nie był urzędownie tak naznaczonym, jedynie w zastępstwie. Razem z tą promocyą wielu innych dzielnych naszych oficerów marynarki dostało lepsze stopnie lub posuniętych zostało o pewną liczbę punktów naprzód.

Zawiadomienie generałow Blanco i Macias o podpisaniu "protokółu."

WASHINGTON, D. C., 14 sierpnia. — W sobotę wieczorem zostali powiadomieni o podpisaniu "protokółu": kapitan-generał wyspy Kuby Blanco w Havanie i gubernator-generał wyspy Porto Rico Macias przez premiera Sagastę w Madrycie, który jednocześnie rozkazał im zaprzestać dalszych kroków wojennych. Telegramy do tych dwóch dygnitarzy zostały przysłane z Hiszpanii via Stany Sjednoczone tj. przez Washington i Key West do Havany; przez New York i Ponce do San Juan na Porto Rico. Nieurzędownie obydwaj zostali już w piątek powiadomieni przez konsulów francuzkich.

Rząd nasz złożył podziękowanie ambasadorowi francuzkiemu p. Cambon za jego bezinteresowną a żmudną pracę na doprowadzeniem do pokoju. Takież podziękowanie przesłał rząd hiszpański rządowi francuzkiemu.

Rząd na zajęcie Kuby wyśle 50,000 żołnierzy. Kuba będzie podzielona na dwa departamenty wojenne: jeden już jest department Santiago i komendantem jest generał Lawton; drugi departament będzie Havany i komendantem tutaj będzie major-generał Lee, były nasz konsul generalny w Havanie.

Woluntaryusze czyli ochotnicy będą jeszcze przez kilka miesięcy pod bronią a armia regularna zostanie powiększoną do 100,000.

WASHINGTON, D. C., 14 sierpnia. — Administracya postanowiła zatrzymać większą część armii ochotniczej pod bronią, a skoro Kongres się zbierze, ma uchwalić ażeby armia regularna wynosiła najmniej 100,000. Ze względów na niepewność co się stać może w Hiszpanii i czy czasem nie przyjdzie do zatargów nad warunkami pokoju, armia ma stać prawie w całości pod bronią i dopiero rozpuszczoną zostanie gdy pokój trwały nastanie. Co do armii regularnej, to komitet Izby do spraw wojskowych jest zdania, że powinna najmniej wynosić 100 tysięcy w czasie pokoju.

Zmiany w ciele dyplomatycznem.

WASHINGTON D. C., 14 sierpnia. — Minister Stanu czyli premier nasz William R. Day poprosił Prezydenta McKinley o zwolnienie go z obowiązków, na co nareszcie Prezydent niechętnie przysłał. Na miejsca Day'a wybranym został nasz ambasador w Londynie pułkownie Hay, a miejsce pułkownika Hay zajmie p. Whitelaw Reid, były nasz minister do Francyi i redaktor "NewYork Tribune." Zmiany nastąpią od dnia 1go września.

Prezydent McKinley na komisarzy pokojowych do zakankludowania traktatu pokoju z Hiszpanią naznaczy Republikanów i Demokratów, tj. że nie będzie wcale zważał na działy partyjne, jak nie zważał w czasie prowadzenia wojny gdy mianował wodzami armii z jednej i drugiej partyi.

Kubańska "junta" zgadza się na zaprzestanie wojny.

WASHINGTON D. C., 15 sierpnia. — Prowizoryczny rząd kubański, (czyli "junta") zawiadomił nasz rząd, iż wzupełności zgadza się na zaprzestanie wojny i że zastosuje się w zupełności do życzenia Stanów Zjednoczonych. Dla uspokojenia Kubańczyków pod bronią, rząd nasz zamierza wypłacić im żołd, w sumie 15 milionów dolarów i poodbierać broń od wszystkich.

AMERYKA.

Obrabowanie pociągu blizko St. Joseph, Mo.

St. Joseph, Mo., 11 sierpnia. — Pospieszny "Omaha" pociąg Burlington kolei, zdążający w kierunku południowym, został zatrzymany przez rabusiów w Dug Hill, dwie mile od stacyi przy Francis ulicy stacyi, dzisiaj wieczorem o godz. 9:05.

Rabusie nic złego nie uczynili pasażerom, tylko zepchnęli szafę pieniężną Adams Express kompanii z wagonu na wóz, i podczas gdy jedni odjechali z wozem, drudzy pilnowali, ażeby nikt nie pobiegł w pogoń. W szafie znajdowało się $8 250. Szafa jednak była za ciężką i została zrzucona na ziemię. We dwie godziny później znaleźli kolejnicy szafę nieotworzoną. Rabusiów było pięciu lub sześciu i wszyscy się ulotnili bez żadnej dla siebie korzyści. Szafy nie otworzyli niezawodnie dla tego, że nie mieli potrzebnych narzędzi.

Tragedya w Południowej Dakocie.

Deadwood, South Dakota, 11 sierpnia, — Ed. Shannon, saluniarz w Bald Mountain, zastrzelił W. W. Giddings'a i Jack'a Weir, postrzelił swoją żonę a potem sam sobie wystrzałem z rewolweru życie odebrał w zajezdym swym domu "Shannon House" w Central City, o g. 7ej dzisiaj rano. Shannon był bardzo zazdrosnym o swoją żonę i podejrzywal Giddings'a o bałamucenie. Sześć tygodni temu o mało co nie przyszło do bitwy pomiędzy nimi, lecz w sam czas oboje zostali uspokojeni i pogodzeni. Dziś rano podczas gdy Giddings czytał gazetę, Shannon udał się do pokoju żony. Niewiadomo co pomiędzy nimi zaszło, lecz niebawem ozwał się krzyk kobiecy, potem strzał. Shannon wybiegł na chodnik uliczny a za nim Giddings i oboje zaczęli się bić. Giddings na pomoc zawołał Jack'a Weir, siedzącego na drugiej stronie ulicy i ażeby odebrał Shannon'owi broń. Weir nadbiegł, lecz Shannon zagroził mu, ażeby sobie odszedł, bo chce już raz skończyć z Giddings'em a nie chciałby strzelać do Weir'a. Ten jednakowoż przyskoczył i usiłował wydrzeć saluniście rewolwer; w szamotaniu padł strzał i Weir runął na ulicę trafiony kulą w podbrzusze. Shannon i Giddings teraz wbiegli napowrót do domu, gdzie Giddings wydarł mu broń. Shannon dostał prędko inny rewolwer, jaki miał w domu ukryty i jednym strzałem położył G. trupem a drugim sam sobie życie odebrał; żył jeszcze 20 minut nim skonał W tym czasie wyraził swoją radość, iż zabił Giddings'a i nadzieję, że jego niewierna żona także żyć nie będzie. Żałował, że trafil Weir'a, lecz inaczej nie mógł sobie pomódz.

Gdy żyć przestał, udano się poszukać jego żony. Znaleziono ją z głową okropnie zranioną, z czaszką rozłupaną w kilku miejscach. Widocznie mąż pobił ją wprzód kolbą rewolwera a potem do niej dał ognia. Doktorzy mają nadzieję, że będzie żyła.

Salunista Shannon oddawał się nadmiernemu pijaństwu i lada chwili miał popaść w delirium tremens. Żona jego ma bardzo dobrą reputacyą i wszyscy sąsiedzi i znajomi są zdania, że Shannon nie miał żadnego powodu do zazdrości.

Zastrzelił całą swoją rodzinę a potem siebie samego.

NEW YORK, 11 sierpnia. Policyant Henry C. Hawley, od W. 30tej stacyi policyjnej, który oddawał się pijaństwu lecz tak skrycie, że jego przełożeni tego nie dostrzegli, znany jako czciciel "czerwonego djabełka", którego figurkę czerwoną zawsze ze sobą nosił — postrzelił śmiertelnie swą żonę, zastrzelił własna matkę, dwoje swoich dzieci, a potem sam sobie ta bronia życie odebrał, na gornem piętrze w domu pn. 643 szosta avenue, dzisiaj krótko przed południem. Niewiadomo wcale, co go do tego strasznego kroku popchnęło, bo stosunki rodzinne, mimo jego pijaństwa, były bardzo dobre a żona była mu we wszystkiem uległą i usłużną. W kieszeni samobójcy policya znalazła "czerwonego djabełka", w którego wierzył podobnie jak wierza inni członkowie tego samego towarzystwa, mającego główne siedlisko swoje w aryżu Francyi. Kilka dni przed tą tragedyą, Hawley pił mocno, lubo na tyle był ostrożnym, że na stacyi policyjnej nie poznano, że zaglądał do kieliszka. Mniemanie jest że dostał napadu chwilowego obłąkania.

Strajk górników w Illinois.

SPRINGFIELD, Ills 11 sierpnia — Strajkuje 5 000 górników w okręgu Chicago Virden kopalni węgla z powodu podania wiadomości przez operatorów kopalni, że zamierzają obniżyć płace Gornicy najprzód żądali 40 centów potem przystali na 36 centów lecz i tego operatorzy nie chcą płacić. Jest obawa, że gdy przyjdzie do przyjmowania do pracy innych robotników to nastąpią zaburzenia.

Grad zniszczył do szczętu plony na 20,000 akrów ziemi.

CARRINGTON, North Dakota, 14 sierpnia. — Burza gradowa, która zniszczyła plony zbożowe do szczętu na powierzchni 20 000 akrów przeszorowała rychło dzisiaj rano przez powiaty Eddy i Forter. Niektórzy farmerzy utracają zupełnie cały plon. Dziwna rzecz, że niektóre pola nie zostały wcale tknięte, podczas gdy przyległe poniosły szkody od 20 do 50 procent a były takie co do czysta zostały wybite gradem.

Wielkie odkrycie gazu naturalnego w stanie New York.

SYRACUSE, N. Y., 14 sierpnia. Największą studnią gazową jaką rozwinięto w całym świecie, jest studnia nowa, wczoraj odkryta, w Baldwinsville. Studnia jest 2,200 stóp głęboką i drylowanie było w biegu kiedy naraz nastąpiła eksplozya i wiercąca maszynerya została cała wyrzucona w powietrze na 175 stóp wysokości. Produkcyą studni obliczają na 10 do 15 milionów kubicznych stóp na dobę. Hałas uchodzącego gazu słyszeć można daleko naokoło.

Strajk w Oshkosh może się rozszerzyć.

OSHKOSH, Wis., 14 sierpnia. — Dzisiaj wieczorem odbył się tajny mityng strajkujących stolarzy i pracowników w drzewie i jest mniemanie, że wszyscy pracownicy w fabrykach mebli, okien, drzwi itd., zostaną wywołani na ogólny strajk. W Oshkosh znajdują się 4 wielkie fabryki mebli i 1 fabryka kufrów i wszystkie zatrudniają około 1,200 ludzi.

Fabrykanci mają nadzieję, że wielu strajkierów powróci do pracy.

Szeryf w Georgii zastrzelił 5 negrów.

MOULTRIE, Ga., 14 sierpnia. — Szeryf Fisher na czele 13 pomocników urządził najazd na gromadę negrów gamblujących w Bayboro, 13 mil na wschód od Moultrie, wczoraj w nocy. W domu gry znajdowało się od 75 do 100 negrów i gdy szeryf Fisher wszedł do domu gry, negrzy poczęli do niego strzelać; jedna kula trafiła go w rękę, sprawując bolesną ranę. Przytem 2 jego pomocników zostało trafionych. Szeryf i jego pomocnicy na ogień odpowiedzieli ogniem ze swych rewolwerów i flint. Pięciu negrów padło trupem, 3 ciężko i 3 lekko rannych. Negrzy następnie poszli w rozsypkę.

Pożar wyrządził na pół miliona dolarów szkody w Fresno, Cal.

FRESNO Cal., 14 sierpnia. Ogień jakiego nasze miasto nie zaznało nigdy, nawiedził nas dzisiaj i w krótkim czasie pogorzały wszystkie budynki na Southern Pacific rezerwacyi od Mariposa ulicy do Mono ulicy, przestrzeń 3 bloków, ze stratą pół miliona dolarów. Spaliły się też pakownie mięsa, tak że przeszło 500 ludzi utraciło pracę. Ogień wszczął się w warehauzach Forsyth rodzynkowej kompanii.

Piorun uderzył w rezerwoar oleju w Whiting, Ind.

WHITING, Ind., 15 sierpnia. Ponad Whiting szalała straszna burza dzisiaj rano i wyrządziła wielkie spustoszenie. Około g. 5:30 grom uderzył w 90 stopowy rezerwoar National Transit kompanii, zawierający 35,000 beczek surowego oleju. Płomienie buchnęły tak wysoko w górę, że cała okolica na wiele mil naokoło była oświetloną. Strata wynosi $75 000.

W Hammond, Ind. burza narobiła szkody na $40 000. Grom uderzył w duży skład, dom zajezdny i salun Konrada Colleton i wkrótce potem cały się do gruntu spalił. W Ross i Tollerton wicher zrównał domy z ziemią.

PEWAUKEE, Wis., 15 sierpnia. — Podczas okropnej burzy piorun uderzył w stajnią Ludwika Gebman'a, w której znajdowało się: 4 konie, kilka sztuk bydła, zboże, maszynerya, wozy i bryczki. Wszystko się spaliło do czysta. Strata $2,000.

Obrabowanie szafy pieniężnej w poczcie w Hammond, Ind.

W czasie nawałnicy, w niedzielę w nocy, złodzieje wlamali się do poczty w przedmieściu Hammond, Indiana i po rozsadzeniu szafy ogniotrwałej za pomocą dynamitu, zdobyli i unieśli z sobą pieniędzy i znaczków pocztowych na $1200. Po rabusiach nie ma najmniejszego śladu. Jest mniemanie, że są to ci sami złoczyńcy, jacy popełniają liczne rabunki w przedmieściach chicagoskich od paru miesięcy.

Rabunek dopiero spostrzeżono o g. 7ej w poniedziałek rano, gdy asystent-pocztmistrz Pepperdine przybył drzwi poczty otworzyć.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej od Nowego Roku, tych więc prosimy aby przysłali przedpłatę; Jeżeli nie mogą przysłać całoroczną, niech przyślą półroczną — jednego dolara. Niech się nie ociągają, aby im wysełk Gazety Polskiej nie została wstrzymana. x